REPUBLIKA

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, LITERACKI i HANDLOWY.

ROK I. | ŁÓDŹ, ŚRODA, 24 STYCZNIA 1923 r. | NUMER POJEDYŃCZY MK. 200. | № 18.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49. TELEFON 22-14. | WYDANIE PORANNE | GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU. RĘKOPISÓW NIEZAMÓWIONYCH NIE ZWRACA SIĘ.

KURSY DEWIZ WEDŁUG ARBITRAŻU NA POGIEŁDĘ BERLIŃSKĄ.

DOLARY 28.000.
FUNTY SZTERLINGI 131.578..
FRANKI FRANC. 1.791.
MARKI NIEM. 1.40.

Polityczne wiadomości i komentarze.

SPRAWA KŁAJPEDY A POLSKA.

Agencja Wschodnią donosi: Wczoraj obradowała sejmowa komisja dla spraw zagranicznych nad sprawą Kłajpedy. Naczelnik wydziału wschodniego ministerstwa spraw zagr. dał wyczerpujące sprawozdanie z przebiegu sprawy kłajpedzkiej i z działalności rządu polskiego od chwili podpisania traktatu wersalskiego, który oddał władzę zwierzchnią mocarstwom sprzymierzonym. M. in. w sprawozdaniu zaznaczono, iż rząd francuski, uprzedzony o gotującym się zamachu, ostrzegł przed następstwami rząd kowieński, co jednak nie wstrzymało band litewskich od wtargnięcia do Kłajpedy. Konferencja ambasadorów wysłała komisję specjalną która przybyła już do Gdańska i dziś wyjedzie do Kłajpedy.

Po przemówieniu naczelnika wydziału wschodniego oświadczył minister Skrzyński, że rząd polski jest zdania, iż zamach litewski stwarza położenie, ze zlikwidowaniem którego konieczne jest załatwienie niezdecydowanych dotychczas spraw, a które stanowią warunki pokoju na wschodzie.

UPOSAŻENIE URZĘDNIKÓW.

We wtorek przyszłego tygodnia ma odbyć się specjalne posiedzenie rady ministrów, poświęcone ostatecznemu rozpatrzeniu projektu ustawy w przedmiocie unormowania płac urzędników i funkcjonarjuszy państwowych, poczem projekt ustawy zostanie wniesiony do Sejmu.

Związki i stowarzyszenia urzędników państwowych kończą przeglądanie rządowego projektu, zaopatrując go w odpowiednie uwagi.

—o—

ZGON MAKSA NORDAUA.

Nasz paryski korespondent (J. A). telegrafuje pod datą wczorajszą: Zmarł tu znany publicysta, filozof i dziennikarz, Maks Nordau.

—o—

Z REWOLUCYJNEJ GRECJI.

PAT. — WIEDEŃ, 23 stycznia — „Neue Freie Presse" donosi z Białogrodu: Według informacji z Aten urzędowe dzienniki greckie ogłosiły wczoraj dekret, zarządzający konfiskatę złota w bankach i przedsiębiorstwach. Za skonfiskowane złoto ma być wypłacony ekwiwalent po kursie dziennym.

Rząd komitetu rewolucyjnego umożył postępownie karne i ogłosił amnestję dla wszystkich przestępców politycznych.

DEMENTI BUŁGARSKIE.

PAT. — SOFJA, 23 stycznia — W związku z doniesieniami pism zagranicznych, jakoby rząd bułgarski zażądał odnośną notę zwołania przedstawicieli małej ententy dla ustalenia wspólnej akcji ze względu na wypadki w Europie i na położenie w Trącji, rząd bułgarski stwierdza, że w powyższym celu nigdy nie zamierzał czynić kroków dyplomatycznych i że jest mocno zdecydowany zachować najzupełniejszą neutralność w razie jakichkolwiek powikłań na Bałkanach.

AKCJA MIĘDZYNARODOWA

W SPRAWIE ZARZĄDZEŃ W RUHR.

Tel. wł. — RZYM, 23 stycznia. — Dzienniki tutejsze donoszą ze źródeł miarodajnych, iż do Rzymu nadeszły dyplomatyczne raporty z Londynu, wedle których należy w najbliższym czasie spodziewać się energicznej akcji ze strony Anglji w sprawie zagłębia Ruhr. Prawdopodobnie nastąpi to w przyszłym tygodniu w formie dłuższego publicznego przemówienia Bonar Law'a na bankiecie przemysłowców w Leeds, poczym zacznie się regularna kampanja dyplomatyczna i prasowa.

Tymczasem czynione są zakulisowo przygotowania do zupełnego porozumienia z Włochami, które w obecnej chwili definitywnie już zerwały z sankcjami francuskiemi. Również potwierdzają się wiadomości co do udziału Stanów Zjednoczonych w tej akcji. „Osservatore Romano" całkowicie zaprzecza natomiast, jakoby i Watykan miał przyłożyć rękę do tych najważniejszych zagadnień polityki bieżącej. Wszelkie inspirowane wiadomości berlińskie mijają się z prawdą.

Prasa włoska popiera nową politykę zagraniczną Mussoliniego, zaznacza jednak, iż pewną część winy za obecną beznadziejną sytuację w Europie ponoszą Niemcy, które zaniedbały karygodnie sprawę odszkodowań. R.

NOWE SANKCJE W ZAGŁĘBIU RUHR.

Tel. wł. — PARYŻ, stycznia — Na wczorajszej wieczornej naradzie gabinetowej, która trwała do późna w nocy w obecności marszałka Focha zapadły uchwały pierwszorzędnej wagi w sprawie nowych sankcji, jakie mają być zastosowane w najkrótszym czasie w zagłębiu Ruhr. „Petit Parisien" dowiaduje się, że chodzi o obostrzenie regime'u na terenach okupowanych i energicznej akcji dyplomatycznej. J. A.

AW. — WIEDEŃ, 23 stycznia — „Neue Freie Pressę" donosi z Paryża, że tamtejsze dzienniki zapowiadają mobilizację urzędników kolejowych w celu utrzymania ruchu kolejowego w zagłębiu Ruhry.

Jak słychać, w Wersalu utworzył się już oddział zmobilizowanych urzędników kolejowych, mających pełnić służbę na pociągach.

Według informacji „Petit Parisien", wypracowano już plan przegrupowania wojsk okupacyjnych i zorganizowania służby kolejowej.

Odnośnie kwestji walutowej, to istnieje w dalszym ciągu zamiar emisji nowego pieniądza dla zagłębia.

A W. — PARYŻ, 23 stycznia — Dzienniki tutejsze donoszą, że rząd francuski powołał wielu inżynierów kopalń francuskich do służby w zagłębiu Ruhry.

ROZSZERZENIE OKUPACJI.

AW. — BERLIN, 23 stycznia — Kablogram donosi z Paryża, że w najbliższym czasie ma jakoby nastąpić okupacja Monastyru (Münster). Ma to być odpowiedzią na oporne stanowisko rządu niemieckiego. Całe terytorium Ruhry ma być oddzielone od Rzeszy. Telegrafy, telefony i cła mają podlegać kontroli administracji francuskiej, całe zaś zagłębie wogóle ma być odcięte silnym kordonem wojskowym.

PAT — PARYŻ, 23 stycznia — W tutejszych kołach miarodajnych stanowczo zaprzeczają tendencyjnym wiadomościom, pochodzącym ze źródł niemieckich, jakoby liczba wojsk okupacyjnych w okręgu Ruhry dosięgała 250.OOO ludzi, oraz jakoby powołano we Francji pod broń rocznik 1920. W tychże kołach równocześnie zaznaczają z całym naciskiem, że rząd francuski nie zamierza bynajmniej rozszerzyć okupacji na dalsze obszary oraz jest zdecydowany działać na okupowanym obszarze za pomocą środków łagodnych i umiarkowanych.

PAT. — KOLONJA, 23 stycznia — Jak się dowiaduje „Koelnische Zeitung" amerykańskie wojska okupacyjne pojutrze tj. dnia 25 bm. opuszcza Kolonję, zaś dnia następnego przez Antwerpię udadzą się w dalszą drogę.

„TRAKTAT WERSALSKI ZŁAMANY".

TAK SĄDZI „NEW YORK HERALD".

Tel. wł. — LONDYN, 23 stycznia. — „New York Herald" w wydaniu waszyngtońskim oświadcza, iż zdaniem opinji amerykańskiej zajęcie przez Francję zagłębia Ruhr złamało traktat wersalski i pchnęło Europę w odmęt chaosu.

Dziennik powyższy krytykuje politykę francuską i dodaje, że przez nieoględne jej kierownictwo problem reparacyjny będzie bardzo trudny do rozwiązania i wzruszy posadami Europy.

Oświadczenie tego największego w Stanach Zjednoczonych dziennika o kolosalnych wpływach w najszerszych masach amerykańskich jest dowodem, iż w opinji Stanów wzrosły szanse uratowania sytuacji w Europie przez wielkie kredyty, o ile Francja zrezygnuje ze swej polityki sankcji, i tak już ocenianej bardzo pesymistycznie przez rozsądniejsze koła francuskie. E. S.

SYTUACJA FINANSOWA NIEMIEC.

Tel. wł. — BERLIN, 23 stycznia. — Na czwartkowym posiedzeniu reichstagu minister skarbu wygłosi expose w sprawie sytuacji finansowej Niemiec, jaka wytworzyła się w związku z obsadzeniem zagłębia Ruhr, oraz ze względu na możliwość dalszych sankcji francuskich. H. C.

SKAZANIE THYSSENA.

A. W. — BERLIN, 23 stycznia. — Korespondent „Berliner Tageblatt" donosi z Essen, że Fryderyk Thyssen zostanie skazany na 3 miesiące więzienia.

Obrony Thyssena, oprócz niemieckich obrońców, podjęli się podobno dwaj znani adwokaci paryscy.

ROBOTNICY W ZAGŁ. RUHR.

A. W. — ESSEN, 23 stycznia. — Jakkolwiek robotnicy wypowiedzieli się na konferencji 21 bm. za podporządkowaniem się wskazówkom berlińskim, jednakże uchwalona rezolucja kładzie największy nacisk na to, aby rząd niemiecki zapewnił robotnikom dostarczenie środków żywności i odpowiednią zapłatę za czas strajku, co dowodzi, że robotnicy nie są ożywieni w swych dążeniach duchem patrjotyzmu, a liczą się przedewszystkiem zapewnieniem sobie korzyści materjalnych.

A. W. — BERLIN, 23 stycznia. — **Prasa niemiecka dowiaduje się, że władze francuskie zamierzają na wzór postępowania władz niemieckich w Belgji podczas wojny zabronić strajkującym górnikom wstępu do kopalń. W ten sposób dałoby się od separować ich od górników, chcących pracować i ochronić kopalnie przed możliwemi zamachami. Pozatem należy liczyć na odłączenie zagłębia od reszty Niemiec przez utworzenie faktycznej granicy celnej.— Przez taką granicę nie przepuszczanoby węgla do Niemiec, przez co przemysł niemiecki doprowadzonoby do poważnego przesilenia.**

PAT. — LYON, 23 stycznia. — „Petit Parisien" oświadcza, że rząd francuski upewnił się na podstawie dokumentów, znajdujących się w jego posiadaniu, że ogólny strejk górników w zagłębiu Ruhry proklamowano na skutek rozkazu rządu Rzeszy.

Obecnie stanęły kopalnie Thyssena i Stinnesa, zatrudniające około 20.000 górników, tj. 4 proc. ogólnej liczby robotników w przemyśle górniczym westfalskim. Od wczoraj ruch kolejowy jest już zupełnie normalny.

—x—

FRANCUSKA RADA MARYNARKI.

PAT.— BORDEAUX, 23 stycznia— Najwyższa rada marynarki zebrała się wczoraj w pałacu Elizejskim pod przewodnictwem Milleranda.

ŻALE ANARCHISTKI.

PAT. — PARYŻ, 23 stycznia — Anarchistka Germaine Bertou, która zastrzeliła sekretarza generalnego dziennika „Action Francaise" oświadczyła, że chciała zabić Leona Daudeta, nie zdołała jednakże dokonać zamachu ponieważ Daudet jej nie przyjął. Bertou wyraziła żal, że nie mogła zabić Daudeta.

ALBANJA NIE MOBILIZUJE.

PAT. — BIAŁOGRÓD, 23 stycznia Poselstwo albańskie zaprzecza pogłoskom rzekomej ogólnej lub częściowej mobilizacji w Albanji.

Z KŁAJPEDY.

PAT.— PARYŻ, 25 stycznia — W niedzielę wieczorem Clichant wyruszył do Kłajpedy. W podróży towarzyszy mu baron Aloisi, włoski minister pełnomocny w Kopenhadze. W związku z podaną przez „Daily Telegraph" wiadomością, Jakoby w Kłajpedzie miało być zwołane przedstawicielstwo ludności, miarodajne koła dyplomatyczne oświadczają, że ewentualność taka nie jest wprawdzie wykluczoną, ale wiadomości na ten temat są przedwczesne Członkowie komisji międzysojuszniczej udający się do Kłajpedy nie otrzymali żadnych w tym kierunku instrukcji, nie powezmą też żadnych uchwał, zanim nie zbadają całej sprawy na miejscu.

—o—

ŁADNA WALUTA.

Biorąc za podstawę ceny grudniowe materjałów, robocizny i kosztów ogólnych, polskiego banknotu jednomarkowego kosztuje 160 mk., 5 markowego — 190 mk., 10 markowego — 230 mk., 20 markowego — 265 mk., 100 markowego — 330 mk., 500 markowego — 420 mk., 1000 markowego — 510 mk., 5.000-cznego — 565 mk., 10.000-cznego — 360 mk. Okazuje się więc, że dopiero druk 500 markowego opłaca się. Na druku banknotów mniejszej wartości skarb ponosi straty.

Votum zaufania dla rządu Sikorskiego.

PAT. -- WARSZAWA, 23 stycznia. -- Znaczną wiekszością głosów zostało uchwalone w Sejmie votum zaufania dla rządu prezesa min. gen. Sikorskiego.

Z LOŻY DZIENNIKARSKIEJ.

(Telefonem od naszego sprawozdawcy sejmowego).

Wczorajsze posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godzinie 12 w poł. i z niewielką przerwą trwało niemal do godziny 9 wiecz. Było ono poświęcone całkowicie dalszemu ciągowi dyskusji nad expose prezesa ministrów Sikorskiego i dało możność wypowiedzenia się wszystkim leaderom frakcji sejmowych, którzy nie przemawiali na 2 posiedzeniach poprzednich. A więc na trybunę wkroczyli kolejno posłowie: Spikerman, niemiec z Łodzi, Wojciech Korfanty w imieniu chadecji, Wachowiak, poseł Okoń, Prylucki, Królikowski i inni. Charakterystycznem było przemówienie posła Korfantego, który wychwalał pp. Witosa i Thugutta, uważając obydwuch za wielkich patrjotów. Wychwalał nawet gen. Sikorskiego i podnosił jego zasługi. Jednak do poszczególnych ministrów gabinetu niema on zaufania, głównie do ministra spraw zagranicznych Skrzyńskiego. Wielkie zainteresowanie, a zarazem i wielką wrzawę wywołało przemówienie posła Okonia, który idąc śladami ks. Skargi, ganił obecne stosunki w państwie i na wzór Złotoustego zapowiadał rychły upadek Polski, o ile nie zostanie przeprowadzona naprawa Rzeczypospolitej.

Wielką niespodziankę uczynił całemu sejmowi poseł Królikowski.

Ogólnie panowało przekonanie, że skorzysta on z okazji, aby wygłosić komunistyczną mowę agitacyjną, którą następnie będzie mógł wydać w postaci legalnej broszury, jako przemówienie sejmowe. Tymczasem poseł Królikowski odczytał jedynie krótką deklarację, motywującą, dlaczego jego klub odmawia zaufania rządowi gen. Sikorskiego. — W końcu dyskusji nad expose zabrał głos p. prezes min. Sikorski, który odpowiedział na wszystkie prawie przemówienia posłów, a szczególnie wiele uwagi poświęcił przemówieniom przywódców mniejszości narodowych. Mowa generała Sikorskiego wywołała silne wrażenie, nawet na ławach endecji. — Słuchano jej z zainteresowaniem i nikt nie ośmielił się przerwać mówcy. Były to słowa, silne, iście żołnierskie. Jako takie były one nieco ostre, szczególniej w ustępie poświęconym mniejszościom narodowym. Po zejściu gen. Sikorskiego z trybuny marszałek poddał pod głosowanie, złożony uprzednio wniosek, który brzmiał:

Sejm przyjmuje do wiadomości zatwierdzającej przemówienie pana prezesa ministrów.

Za wnioskiem wypowiedziały się następujące kluby: Piastowcy, „Wyzwolenie“ NPR., PPS., oraz poseł Okoń. — Wraz z niemi głosowały również mniejszości narodowe, oprócz żydów, którzy zajęli stanowisko niejednolite. Przeciwko zaufaniu głosowała cała Chjena, komuniści i większa część żydów. W ten sposób wniosek, akceptujący przemówienie premiera, otrzymał znaczną większość i gabinet gen. Sikorskiego pozostał nadal u steru rządów w państwie.

Żydzi czuli się głęboko dotknięci wczorajszem przemówieniem gen. Sikorskiego. Jeszcze onegdaj byliby oni może głosowali z zaufaniem dla gabinetu. Jak nas informował jeden z posłów żydowskich, słowa gen. Sikorskiego wywołały wśród żydów jak najgorsze wrażenie. Gen. Sikorski — zdaniem tego posła — nie wypowiedziałby ich, gdyby nie czuł, że i bez mniejszości narodowych posiada większość w izbie.

J. U.

—x—

PAT. — WARSZAWA, 23 stycznia. Podczas wczorajszego posiedzenia w dyskusji nad expose pierwszy zabrał głos pos. Spickerman i złożył oświadczenie w imieniu zjednoczenia niemieckiego.

OŚWIADCZENIE NIEMIECKIE.

Stwierdzam, że Polska w większym stanie, niż inne państwa potrzebuje na stanowisku kierownika osobistości silnej. Mówca mniema, że taką właśnie osobistością okazał się p. prezes rady min. Mowca kończy oświadczeniem, że mniejszości narodowe polskie w Niemczech, a niemieckie w Polsce, powinny się stać najlepszą gwarancją zbliżenia obu tych państw do siebie.

MOWA POSŁA KORFANTEGO.

Pos. Korfanty: Wszyscy uważają rząd p. Sikorskiego za tymczasowy. Jedynem wyjątkiem zdaje się jest sam p. prezes ministrów, który traktuje swój rząd jako stały, powołany do naprawy Rzplitej. Pan prezydent czyni wrażenie bardzo sympatyczne, swą szczerością, otwartością i żołnierską brawurą. Ma się wrażenie, że jest człowiekiem dobrej woli, oddanym służbie ojczyźnie. Wracam z Paryża, gdzie stwierdziłem, że dzisiejszy premjer zostawił tam bardzo sympatyczne wspomnienia. Potem, gdybyśmy mieli pewność, że gabinet p. Sikorskiego spełni zadanie naprawy Rzplitej, klub opowiedziałby się za nim. — **Niestety, nie mamy wiary do współpracowników p. prezesa ministrów.** Godzimy się na kwestję poruszone przez premjera co do administracji, samorządu, ciężaru obowiązków i t. d.

Na kresy powinniśmy wysyłać najlepsze siły. Klub nasz, powiada mowca, stojąc na zasadach chrześcijańskich, pomny prześladowań zaborców nigdy zamachów na wolność obcych narodowości pochwalać nie będzie. Obywatele innych narodowości jeżeli stoją na gruncie państwowym, mają prawo do korzystania ze wszystkich praw, wynikających z konstytucji. Wychodząc z tego założenia, mowca polemizuje z wywodami posłów Spickermana i Thona. Dalej mowca nawołuje polaków do połączenia się w imię wspólnego interesu w tej ciężkiej sytuacji, w której się państwo obecnie znajduje (huczne brawa na prawicy i centrum). Przechodząc do sytuacji finansowej państwa mowca stwierdza że jest ona wprost rozpaczliwa. Jeżeli nie zdobędziemy się na energizne zarządzenia czeka nas katastrofa jakiej nie widzieliśmy dotychczas. **Nie wierzę w szybkie uzdrowienie waluty.** (Wrzawa i różne okrzyki). Chodzi o ustalenie wartości pieniądza i to jest pierwszem zadaniem rządu, które nie da się rozwiązać bez równowagi budżetowej, która znowu z kolei wymaga poważnej pożyczki zagranicznej. Nie wiemy, czy w administracji wojskowej dadzą się zaprowadzić oszczędności. Żołnierz jest źle uzbrojony i odżywiany. A sąsiedzi są złośliwi i czyhają na lada sposobność. Co do szkół również trudno o oszczędności. Żądamy aby w sprawach wychowania był zapewniony wpływ Kościoła. Jeśli chodzi o los robotników i chłopów, to robotnicy słusznie pragną współdecydującego głosu w organizacji produkcji i my też tego chcemy. Jeżeli idzie o reformę rolną, to reforma w tej postaci, w jakiej ją mamy obecnie była przeszkodą dla rozdziału ziemi pomiędzy lud. **Co do polityki zagranicznej z zadowoleniem mowca stwierdzą zaznaczenie premjera o podtrzymywaniu stałego sojuszu z Francją i Rumunją, oraz zbliżeniu do małej ententy. Z Niemcami nie pragniemy wojny, chcemy stosunków jaknajpoprawniejszych. Łączą nas z nmi i silne związki gospodarcze, które z czasem doprowadzą do stosunków dobrych.** W ciągu czterech lat niepodległości naszej, Niemcy uczyniły jednakże wszystko, aby nas gospodarczo zabić. Dopóki rząd niemiecki będzie uprawiał taką politykę, dopóty nie może być mowy o jakich poprawnych stosunkach. Reasumując swe wywody mowca oświadcza: Prezydent ministrów jest człowiekiem niezmiernie sympatycznym. Widzimy w nim jaknajwiększą doze chęci i zamierzeń, ale nie możemy przyjąć odpowiedzialności za jego rząd.

WNIOSEK VOTUM UFNOŚCI.

Następnie marszałek zakomunikował, że wpłynął wniosek o przyjęciu do wiadomości przez Sejm oświadczenia p. prezesa rady ministrów, poczem zarządził półgodzinną przerwę.

ZDANIE KLUBU BIAŁORUSKIEGO.

Po przerwie zabrał głos pos. Taraszkiewicz (klub białoruski), który czyni szereg ostrych zarzutów, dotyczących stosunków polsko-białoruskich i oświadcza, że stojąc na gruncie autonomji terytorjalnej z sejmem krajowym w Wilnie, do czasu wprowadzenia statutu autonomicznego, stronnictwo jego między innemi żąda: **Natychmiastowego zaprzestania sztucznej kolonizacji i zlikwidowania osadnictwa wojskowego;** wprowadzenia w życie reformy rolnej, zabezpieczającej przedewszystkiem interesy miejscowej ludności małorolnej i bezrolnej, przez nadzielenie jej ziemi bez wykupu; natychmiastowego wydania ustawy zabezpieczającej ludności białoruskiej autonomję kulturalno-oświatową; **dopuszczenia języka białoruskiego do samorządu administracji i sądownictwa, sądów przysięgłych i wybieralności sędziów pokoju; terytorjalnej organizacji wojska.** Wobec rządu p. Sikorskiego wywodził mowca, mamy różne zastrzeżenia i niepewności. Zachowujemy się względem niego z pewną rezerwą, bo nie chcemy wywoływać nowych komplikacji i zamieszania.

STANOWISKO N. P. R.

Pos. Wachowiak oświadcza, że **stronnictwo jego całkowicie aprobuje stanowisko p. prezydenta ministrów względem mniejszości narodowych;** zapowiedzianą zmianę w stosunkach wewnętrznych również wita z zadowoleniem. Zmienić należy administrację od góry do dołu, od wojewodów począwszy. — Mowca zwraca uwagę na wadliwą politykę dewizową i wywozową. **Zwłaszcza przemysł drzewny niebywale opływa w dewizy. Prezes ministrów mężnie postawił w swem expose sprawę robotniczą i za to jesteśmy mu wdzięczni.**

Mowca ubolewa nad wciąganiem młodzieży i kleru przez prawicę. Będę mówił o prasie w b. dzielnicy pruskiej. Nacechowana była niesłychanie gwałtownemi napaściami na rząd polski i wybranego prezydenta. **Rząd Sikorskiego nie jest naszym rządem. Nie odmawiam jednak poparcia rządowi.**

OŚWIADCZENIE UKRAIŃCÓW.

Pos. Ks. Ilkow oświadcza, że p. premjer w swem expose nazywa lud zamieszkujący ziemię Pokucia, Podola i Grody Czerwieńskie narodem mało-rosyjskim czy ruskim. Naród nasz jest narodem ukraińskim. Losy narodu ukraińskiego są faktem tragicznego zmagania się z przemożnymi wrogami. Mimo to duch narodu nie upadł i upomina się od nas, żebyśmy oświadczyli, iż **będąc zmuszeni wybierać między Rosją a Polską, zmuszeni jesteśmy i wolimy wybrać Polskę (huczne oklaski brawa w izbie), gdyż jako demokratyczna i konstytucyjna republika daje nam rękojmię swobodnego rozwoju.**

Gen. Sikorski, który potrafił przełamać front bolszewicki na północy, potrafi też przełamać front prawicy (huczne brawa i oklaski w centrum i na lewicy). Wyrażamy p. Sikorskiemu nasze zaufanie.

POSEŁ PRYŁUCKI.

Nowy gabinet zapowiedział, że będzie rząd urzeczywistniał konstytucję. Pytam czy dla wszystkich? Poruszono tę sprawę wcześniej. Dorzucę do tego największą krzywdę najbiedniejszych warstw ludności żydowskiej: odpoczynek niedzielny. Mowca oświadcza, że niesłuszny jest zarzut jakoby żydzi posiadali nadmierne wpływy w prasie międzynarodowej. Pos. Łańcucki oświadcza, że poparcia swego rządowi udzielić nie może.

ODPOWIEDŹ PREZ. MINISTRÓW.

Prezes rady min. gen. Sikorski, udzielił wyjaśnień w związku z przemówieniami posłów w dyskusji. Premjer poruszy przedewszystkiem sprawę niedzielnego spoczynku, oświadczając, że sprawy tej nie omawiał w expose, gdyż była ona już załatwiona przez Sejm ustawowo, a gdyby dawał w tym kierunku przyrzeczenia, to [illegible] pogwałcenie konstytucji. Expose miało za zadanie dać początek dyskusji nad programem w Polsce. Odpowiadając posłom ludowym w sprawie reformy rolnej, premjer oświadczył, że nie rozwijając w expose tej sprawy nie miał zamiaru bagatelizować jej. Rada min. w czwartek rozpatrzy konkretny projekt nowelizacji istniejących ustaw w zakresie reformy rolnej. W tej myśli stawiamy postulaty. Mowca przytacza i wylicza 26 postulatów, z których najważniejszemi są: założenie ukraińskiego uniwersytetu we Lwowie, jak również szkół średnich, niższych, przemysłowych i rolniczych; wstrzymanie kolonizacji wschodnich województw. Na dowód zawartej dziś zgody między narodem polskim i ukraińskim, oczekujemy amnestji za polityczne przestępstwa popełnione do otwarcia sejmu z wyjątkiem notorycznych faktów mordu. **Mając na oku dobro swego narodu i całego państwa nie chce czynić rządowi żadnych trudności.**

Pos. Podhorski oświadcza, że dążeniem ludności, którą reprezentuje, jest wskrzeszenie niepodległego państwa ukraińskiego, licząc się jednakże ze współczesnym stanem rzeczy, godzimy się na konieczność współpracy z narodem polskim pod warunkiem uszanowania prawa o stanowieniu o sobie.

Do rządu p. Sikorskiego klub jego odnosić się będzie z rezerwą, gdyż nie wie w jakiej mierze dotrzymane będą gwarancje konstytucji.

OPINJA POSŁA OKONIA.

Pos. Okoń z zadowoleniem wita rząd Sikorskiego w nadziei, że ukruci tych, którzy chcą zguby kraju. Zarzuca jednakże premjerowi że o najważniejszej sprawie jaką jest reforma rolna mówił pobieżnie. Co się tyczy kolei premjer zaznaczył, że wyraźnie jednem zdaniem dotknął tej sprawy. Jako szef sztabu generalnego mógł bardzo dużo o tem powiedzieć. Niejednokrotnie wygłaszał zdanie, że opierając się na obecnym systemie kolejnictwa w Polsce, można doskonale prowadzić wojny przeciw sobie, Poznańskie z Królestwem, Królestwo z Galicją, ale nie prowadzić wojny całego państwa przeciw wrogom zewnętrznym, gdyż tak został system kolejowy przez zaborców założony.

Następnie premjer poruszył sprawę mniejszości narodowych. Odpowiadając na protesty pos. Thona przeciw zarzutowi, że żydzi obronę swych interesów zmienili na żądania przywilejów premjber objaśnia, że w czasie wojny ukraińsko-polskiej oraz bolszewicko-polskiej kiedy rozgrywała się przyszłość Polski kwestja jej bytu, wówczas powstało hasło neutralności. Czyż to nie jest przywilej, jeżeli się mówi, że obywatele mają stawiać pewne hasła, nawet eksportować te zagranicą? W Polsce podnosi się z uporem pewne pytania, których nie stawia się w innych państwach demokratycznych na zachodzie. Premjer przyjmuje z najwyższą radością deklarację pos. Thona o lojalności w stosunku do państwa. Przywilejem żydów w Polsce jest robienie z każdej najdrobniejszej burdy pogromu żydowskiego. Przywilejem jest dawanie dla żydów specjalnej gminy żydowskiej. Poruszając akcję żydowską za granicę premjer wspomina Brandesa, który podejmowany w Polsce z gościnnością, później stał się źródłem najcyniczniejszych isynuacji przeciw niej w Kopenhadze. Emigracja żydowska do Ameryki stała się przedstawicielstwem do walki w St. Zjednoczonych przeciw Polsce. Obywatele polscy jakimi są żydzi apelują do zagranicy, ściągają różne misje i różne postanowienia w imię jednolitego frontu narodu żydowskiego. W czasie, kiedy Sejm ratyfikował traktat za granicą przedstawiciele żydowskiej rady narodowej interweniowali obce poselstwa w obronie każdego współwyznawcy, który przyjeżdżał z Rosji. Rząd nie dopuści do pogwałcenia konstytucji i do żadnych specjalnych metod w stosunku do żydów.

Panowie nie mają prawa i podstawy do stawiania pod tym względem jakichkolwiek zarzutów rządowi. Odpowiadając na zarzuty posłów niemieckich premjer oświadczył, iż muszą oni wziąć na serjo istniejący stan rzeczy i nie łudzić się, że jakiekolwiek zmiany pod tym względem w najbliższym czasie mogą nastąpić.

Realizacja Konstytucji będzie nietylko papierem. Niechaj jednakże nie zgłaszają tendencji odśrodkowych, gdyż muszę podkreślić, że rząd wystąpi zawsze i bezwzględnie w obronie suwerenności Państwa polskiego.

Następnie marszałek oświadczył, że w wyniku dyskusji wpłynął wniosek: Sejm przyjmuje do wiadomości oświadczenie p. prezesa rady min.

Marszałek stwierdza, iż za wnioskiemoświadczyła się bezwzględnie większość izby

Nr. 18.

REPUBLIKA

ŁODŹ
24 STYCZNIA 1923

Wallenrodyzm metodyczny.

Wallenrodyczność, czyli Wallenrodyzm,
Ten wiele zrobił dobrego — najwięcej;
Wprowadził pewny do zdrady metodyzm:
Z jednego zrobił zdrajców sto tysięcy.

Ta dosadna charakterystyka Słowackiego przychodzi na myśl, gdy się patrzy na współczesny „metodyczny Wallenrodyzm", uprawiany przez „Chjenę". Pod osłoną frazesów nacjonalistycznych, endecja dopuszcza się czynów graniczących jawnie ze zdradą najżywotniejszych interesów państwowych. Nie będziemy się w tej chwili powoływali na jej politykę socjalną i narodowościową, zmierzającą do skompromitowania Polski w oczach opinji cywilizowanego świata i do uszczuplenia granic państwowych. W tym względzie można jeszcze powiedzieć, że każdemu wolno mieć swoje zdanie. Ale w ostatnich dniach, gdy zaciekłość endecka doszła do zenitu, przestała ona już zachowywać środki ostrożności i jęła otwarcie i cynicznie postępować w myśl swego hasła: albo Polska musi być endecką, albo niech wcale nie istnieje.

Oto dwa fakty charakterystyczne. Minister spraw zagr. Skrzyński wydał raut dla posłów sejmowych. Jako przystało na ministra państwa konstytucyjnego, nie czyni on oczywiście różnicy między posłami i zaprosił wszystkie kluby, nie wyłączając inoplemieńcowych. Jakże bowiem mogło być inaczej? Cóżby powiedziała opinja polska, gdyby przed wojną minister austrjacki, niemiecki lub rosyjski pominął posłów polskich? Lecz oto organ chjeński, pod maską dbania o tajemnice państwowe, mogące być zdradzone przez inoplemieńców, sam zdradza szczegóły, uważane przez siebie za tajemnicę. „Informowano nas — pisze Gazeta Warszawska — że minister Skrzyński w tonie płochym entuzjazmował się na temat, że zamach litewski na Kłajpedę jest rzeczą najlepszą, jaka się mogła stać, że jedną tylko mogłaby się stać rzecz jeszcze lepsza, tak dobra, że nie chce się w nią wierzyć, a mianowicie: wezwanie Polski przez Radę ambasadorów, by posłała oddziały wojskowe do Kłajpedy. „Pomijamy w tej chwili kwestje, czy minister winien był słowa te wypowiedzieć. Bardzo zresztą być może, że mamy tu do czynienia z wypaczeniem jego myśli lub zgoła ze zmyśleniem. Ale ile cynizmu posiadać musi organ endecki, gdy dalej pisze: „nie jest zadaniem polskiego ministra spraw zagranicznych dawanie żydom, niemcom, ukraińcom i białorusinom nieostrożnie materjału do tendencyjnego interpretowania i nadużywania jego słów". Na czyją naiwność Chjena tu liczy? Toć fakt ten najdobitniej świadczy, że jeżeli obawiać się należy czyjejś niedyskrecji, to tylko ze strony obłudnych ultrapatrjotów, którzy dla zwalczania znienawidzonego ministra nie przebierają w środkach.

Fakt drugi. Po zamordowaniu prez. Narutowicza minister spraw zagr. musiał o tym fakcie poinformować państwa obce za pomocą swych przedstawicieli zagranicznych. Cóż minister mógł kazać im powiedzieć? Oczywiście nic innego, oprócz prawdy. Nietylko dlatego, każdy człowiek, a tembardziej minister obowiązany jest mówić prawdę, lecz i dlatego, że powiedzenie prawdy było w danym razie dla Polski najbardziej dogodnem. Polska nie leży na jakiejś odludnej wyspie, każde państwo posiada w niej przedstawicieli dyplomatycznych, a każdy naród — korespondentów, wreszcie wychodzą w niej pisma w języku, z którego łatwo przetłumaczyć. Najlepszym tedy środkiem przeciwko złośliwym przesadom żywiołów wrogich było przedstawienie sytuacji w świetle rzeczywistem. Tak uczynił minister, w dodatku w sposób wielce oględny i powściągliwy. Powiedział, że zamach wykonany został na tle ostrych walk partyjnych i że rząd gotów jest walki te stłumić w zarodku. Czy rząd miał skłamać, że zamach był dziełem szaleńca, po to, ażeby mu na podstawie prasy chjeńskiej wysławiającej zbrodniarza zadać kłam w oczy i raz na zawsze zakwestjonować jego prawdomówność? Ale wolno było przedstawicielowi Chjeny p. Głąbiskiemu nie być zadowolonym z tego publicznego (choć nader ostrożnego) zdyskredytowania jego partji, usiłującej udawać zagranicą monopolistkę umiarkowania i praworządności. Natomiast nie wolno było tak doświadczonemu politykowi jak p. Głąbiński posługiwać się wykradzioną przez urzędnika depeszą szyfrowaną. Bo po pierwsze jest to współdziałanie w zdradzie tajemnicy urzędowej, a powtóre — conajważniejsza — odczytanie z trybuny sejmowej ścisłego tekstu depeszy szyfrowanej ułatwia obcym odcyfrowanie innych depesz sekretnych, przełapywanych przez nieżyczliwe biura wywiadowcze na pośrednich stacjach recepcyjnych. I to wszystko się czyni pod przykrywką dbałości o to, ażeby nie zaszkodzić Polsce przez urzędowe przedstawianie jej sytuacji w świetle prawdziwem, a zatem „ujemnem". A przecież wallenrodowie endeccy mają tak łatwy sposób oszczędzenia państwu kompromitacji. Niech nie uprawiają podburzającej demagogji wkładającej dorosłym „Szaleńcom" do ręki rewolwery a dorastającym kamienie i grudki błota.

Jak wyglądają zbawienne rady dawane przez chjenistów rządowi, niech posłużą jeszcze dwa fakty — tym razem z dziedziny spraw wewnętrznych. W Puszczy Białowieskiej należało eksploatować lasy, przyczem jasną jest rzeczą, że w państwie praworządnem jeżeli, eksploatacja ma być powierzona firmom prywatnym, to może to nastąpić tylko w drodze submisji, przy której jest pewność, że ten otrzyma dostawę, kto zaproponuje warunki najdogodniejsze. Ale Chjenie bardziej się uśmiecha system protekcyjny, przy którym łatwo ograbić skarb przez swoich ludzi. I oto „Gazeta Warszawska w dniu 29 grudnia r. z. pisze: Kompleksy leśne wydzierżawione być mają drogą licytacji, co zupełnie uniemożliwia jakąkolwiek kontrolę solidności dzierżawców", lecz niebawem zachodzi drugi wypadek: rząd wydzierżawia z wolnej ręki swą drukarnię tow. spółce wydającej „Robotnika" i ta sama „Gazeta Warszawska" lamentuje: opinja publiczna jest żywo zaniepokojona chęcią umorzenia sprawy poza jej plecami i wbrew wyraźnym uchwałom sejmowym domagającym się, by każdy objekt państwowy wydzierżawiony był drogą licytacji czy konkursu (!!). „Nasuwają się tu dwa pytania. Dlaczego endecja zapomniała o tej uchwale sejmowej przy lasach białowieskich, przeciwnie poczytywała p. Fajansowi za zbrodnię przestrzeganie tej uchwały? Dalej dlaczego zasadę o „solidności dzierżawców" endecy nie chcą stosować do drukarni „Robotnika"? Toć elementarna logika nakazuje rozumować, że jeżeli wolno niekiedy odstępować od zasady licytacyjnej, to raczej w sprawie drukarni, gdyż w drodze licytacji drukarnia rządowa mogłaby się dostać bodaj... komunistom. Wogóle ten cały hałas wszczęty przez Chjenę dokoła drukarni i lokalu dla robotników, pod maską praworządności i troski o dobro skarbu, wygląda na lichy humbug. Państwo, wydatkujące setki miljardów na subsydja dla obszarników w postaci pożyczek ze zwrotem w zdeprecjonowanej walucie, może się także zdobyć na pewne ofiary dla robotników, zwłaszcza zaś dla stronnictwa, które wychowuje bałamucone przez rozmaitych ekstremistów (lewicowych i prawicowych) rzesze pracujące w duchu ewolucyjnego postępu i obywatelskości.

Tak wygląda endecki patrjotyzm, praworządność i... logika. Jestto najnowsza forma wallenrodzymu, który jednak ma tę dobrą stronę, że jest zbyt naiwny, ażeby długo mógł łudzić opinję publiczną.

Admonitor.

Represje prasowe.

Przestępstwo redaktora naczelnego „Republiki" Marjana Nusbauma-Ołtaszewskiego, za które skazany został na 2 miesiące bezwzględnego aresztu.

Przykre i bolesne są dzieje represji prasowych. Za czasów carskich drukowane słowo polskie było przedmiotem najgorszej nienawiści czynowników, a konfiskaty, areszty i więzienie powszednim chlebem dziennikarza. Ludzie tej miary co Niemojewski i Belmont latami całemi za swe otwarte, śmiałe wystąpienia publiczne nie oglądali świata Bożego w mrocznych kazamatach warszawskiej cytadeli. Redaktorzy odpowiedzialni dzienników byli kozłami ofiarnemi rozhulanej żandarmerji i policji.

Nadeszły czasy niepodległości i jeden z pierwszych aktów ustawowych Rzeczypospolitej zapewnił prasie całkowitą wolność i te tylko wolności przepisał granice, które przez kodeks karny są wskazane.

Artykuł 263 kodeksu tego brzmi:

„Winny rozpowszechniania wieści świadomie fałszywej, mogącej wywołać niepokój publiczny, o rozporządzeniu rządowem, klęsce społecznej lub innym zdarzeniu... będzie karany aresztem na czas do miesięcy trzech lub grzywną do mk. 600".

* * *

Było to w czasie strejku w przemyśle włókienniczym. Służba informacyjna dzienników łódzkich pracowała gorączkowo. Co godzina nadchodziły do „Republiki" informacje z różnych krańców miasta i związków robotniczych i przemysłowych. Ostatnie wiadomości przyszły o godzinie 12 w nocy, gdy kierownik działu gospodarczego, dr. Kirkien, w dłuższej rozmowie z przywódcami ruchu strejkowego skonstatował cały szereg faktów i nastrojów robotniczych. — Między innemi poinformowano dr. Kirkiena, iż stanowisko policji nie było poprawne, że dokonała ona aresztowań, i spisała protokuły. Wiadomości te ukazały się w druku następnego dnia tj. w numerze 6. z dnia 12 stycznia.

Atoli już dnia 13 stycznia przed południem nasi informatorowie sprostowali, że pogłoski o aresztowaniach były nieprawdziwe. W nr. 7 „Republiki" wobec tego wydrukowano jeszcze **bez żadnej interwencji ze strony władz administracyjnych**, iż „stosownie do oświadczenia komisarza rządu, nie dokonano przez czas strejku żadnych aresztowań, ani też nie sporządzono protokułów, będących podstawą do wyłonienia postępowania sądowego".

Już po ukazaniu się tego całkiem dobrowolnego sprostowania do redakcji telefonował kilkakrotnie zastępca p. komisarza rządu p. Janiszewski i w rozmowach z właściwym referentem, dr. Kirkienem prosił o umieszczenie sprostowania urzędowego, przyczym okazało się, iż **komisarjat rządu nie czytał wcale uprzedniego sprostowania „Republiki"**.

* * *

Co dnia czytamy w gazetach tysiące informacji.

„Na granicy polsko-rosyjskiej sowiety gromadzą wojska"... donosi Agencja Wschodnia.

„Ostatniemi czasy na granicy śląsko-polskiej ukazały się bandy orgeszowców"... — komunikuje PAT.

„Zamaskowany zbrodniarz zabił ojca i dwoje dzieci, zrabował mieszkanie i zbiegł bez śladu" — przynosi kronika wypadków.

Władze policyjne nie znajdują w tym nic niebezpiecznego. Groźba wojny, fakt że mordercy spacerują nieuchwytni na ulicach — nie budzą powszechnego niepokoju. Ale powszechna rewolucję, bunt, rozruch, niepokój publiczny wywołać może wiadomość nieprawdziwa, a później sprostowana, że policja aresztowała 6 strejkujących...

Dotychczas nie słyszeliśmy o postawieniu w stan oskarżenia przez władze administracyjne podejrzanych osobników, którzy na dwa dni przed zabójstwem śp. Gabrjela Narutowicza urządzali mu już w Poznańskiem fikcyjny pogrzeb ze wszystkiemi religijnemi ceremonjami.

Czyżby dla dwu różnych obozów politycznych istniały w oczach władz administracyjnych dwie różne miary?...

I komisarjat rządu na m. Łódź, który tylekrotnie korzysta z usług prasy, który żąda od niej informowania społeczeństwa o swych rozporządzeniach, i wie doskonale, iż prasa jest jednym z hamulców instynktów społecznych, że tłomaczy, mityguje perswaduje, a jednocześnie rozwija uczucia społeczne, ten komisarjat rządu uważa za stosowne postawić władzom sądowym wniosek o pociągnięcie do odpowiedzialności karnej redaktora pisma i publicystę z art. 263 kodeksu, gdzie mowa o „rozpowszechnianiu wieści świadomie fałszywej, mogącej wywołać niepokój publiczny"...

Żadna władza administracyjna w całej Europie, w całej Polsce nie zna podobnych przykładów. Komisarjat rządu w Łodzi pragnie widocznie utrzeć nowe drogi postępowania władz wobec prasy. Jeśli wszystkie urzędy pójdą za jego przykładem, to wkrótce wszyscy dziennikarze za swą żmudną, ciężką, odpowiedzialną, nerwową pracę zasiądą za kratkami sądowemi, a społeczeństwo czytać będzie wyłącznie „Dziennik urzędowy województwa" z wykazem zgubionych paszportów i „Gazetę Policji Państwowej".

* * *

Sąd pokoju VII okręgu w dniu wczorajszym rozpatrywał sprawę redaktora naczelnego „Republiki" w komplecie: sędzia Rowiński, i dwu ławników; — oskarżenie wnosił komisarz policji. Sąd skazał redaktora Marjana Nusbauma-Ołtaszewskiego (Czesława Ołtaszewskiego) na 2 miesiące bezwzględnego aresztu bez zamiany na karę pieniężną.

Redaktor Nusbaum-Ołtaszewski zapeluje do sądu okręgowego.

Z zakulis akcji francuskiej.

W ostatnich francuskich tygodnikach politycznych, ukazały się artykuły traktujące o akcji francuzów w zagłębiu Ruhry o wiele poważniej niż wydawnictwa codzienne.

Jedno z tych pism „Opinion", którego wydawca Colret jest członkiem gabinetu Poincarego, ogłasza trzy rozprawy o zdaniach osobistości miarodajnych.

Bardouse człowiek zaufania minister finansów de Lasterie w artykule „Waszyngton i Ruhr" twierdzi, że układy angielsko-amerykańskie w sprawie długów mają o wiele większe znaczenie niż ostatnie wystąpienie francuzów. One to są właściwą przyczyną negatywnego wyniku paryskiej konferencji i okupacji zagłębia Ruhry. Sprawy angielsko-amerykańskie mogą kiedyś zakłócić spokój na kontynencie. Trzy w sojuszu będące państwa europejskie są zagrożone bankructwem, zmuszone są więc niepokoić swego dłużnika — Niemcy. Dług niemiecki dla tego jest tak wielki, że Niemcy obciążone są długami owych trzech państw, Odpowiedzialność więc za rozwiązanie sprawy okupacji ponosić będzie w pierwszym rzędzie Londyn i Waszyngton.

Tygodnik „Aux Ecoutes" zapewnia że rząd francuski chciał właściwe zająć tylko Essen, bo już wcześniej było umówione między Fochem i Loucheure. Loucheur i Foch żądali już układając się z Niemcami okupacji Essen.

Pismo zapewnia, że przeciwnicy Poincarego chcą zadać mu klęskę. Probują oni go teraz doprowadzić do upadku przez poruszenie zagadnienia podatków. Tardien wyraził nadzieję, że Poincare ustąpi dobrowolnie, o czem on rzeczywiście myślał już w początkach stycznia. Kryzys w sprawie odszkodowania zmusił go do pozostania na swoim stanowisku.

W „Europe Nouvelle" Filip Millet pisze w artykule wstępnym, że był on zawsze przeciwny okupacji Ruhr. Francuzi zostali zmuszeni do tego rodzaju postępowania jedynie tylko przez zachowanie się Anglji, i byłoby do życzenia, żeby wiedzieli o tem wielcy przemysłowcy niemieccy.

RADA AMBASADOROW

RESPEKTUJE RZĄD SIMONAJTISA W KŁEJPEDZIE.

Tel. wł. — PARYZ, 23 stycznia. — Rada ambasadorów otrzymała wyczerpujący raport komisarza Ligi narodów Petisne w Kłajpedzie. Rada usankcjonowała cichy rozejm, zawarty przez komisarza z rządem powstańczym Simonajtisa, przyczym uchwalono zwrócić się także do rządu litewskiego w Kownie z napomnieniem, aby interwenjował u Simonajtisa w sprawie utrzymania obecnego zawieszenia broni. Aljanci przyobiecali respektować fakty dokonane aż do ostatecznego zdecydowania przez miarodajne czynniki kwestji Kłajpedy.

J. A.

LISTY Z BERLINA.

Sytuacja polityczna w Niemczech.

Berlin, 20 stycznia.

Ostatniemi dniami krążyły w Polsce pogłoski o wojnie i rewolucji w Niemczech. Alarmujące wieści donosiły o zamknięciu granic, aresztowaniach i srogich rewizjach. W rzeczywistości jednak Niemcy nie myślą o wojnie lub powtórzeniu sytuacji 1914 roku: położenie kraju jest wprawdzie bardzo poważne, lecz miarodajne czynniki dokładnie sobie zdają sprawę z niebezpieczeństwa, które mógłby wywołać dla całego kraju nierozważny krok i trzymają się wobec tego na baczności. Wszak państwo niemieckie jest rozbrojone, a francuzi zajęli najbardziej żywotną arterję kraju, mianowicie zagłębie Ruhry, które jest obecnie jedynym ośrodkiem węglowym Niemiec. W takich warunkach wojna oznaczałaby samozagładę kraju. Pozatem brak było jedności i jednolitości poglądów wśród miarodajnych partji niemieckich. Komuniści pisali o demonstracjach narodowych ubiegłej niedzieli w swym organie „Die Neue Zeit“: „Minął narodowy dzień żałoby, a partja robotnicza przemówiła. W Niemczech istnieją obecnie tylko dwie partje, narodowa burżuazja z jej satelitami i komunistyczna partja robotnicza. Wskrzeszeniu frontu sierpniowego z roku 1914 przeciwstawia rewolucyjna partja robotnicza front styczniowy 1923 roku. Nie ma innej obecnie alternatywy, jak współdziałanie z burżuazją lub opozycja wobec jej zakusów. Rząd prezydenta Cuno wzywa, jak w roku 1914, ludność do stworzenia frontu narodowego, lecz prawdziwy nieprzyjaciel znajduje się tym razem w samym społeczeństwie niemieckiem i żadne dekrety nie będą mogły skłonić partje robotniczą do wylewu krwi w obronie interesów i zakus imperjalistycznych niemieckiego kapitalizmu.“ Słowa powyższe ilustruje dosadnie stanowisko komunistów, a mało znacząca grupa socjaldemokracji waha się jeszcze w wyborze kierunku politycznego. Sytuacja polityczna jest wogóle tak poważna, że odsunęła na bok wszystkie chociażby najwięcej palące kwestje gospodarcze. Nic więc dziwnego, że artykuły pierwszej potrzeby podnoszą się z dnia na dzień na niebotyczne wyżyny, a nastrój wśród społeczeństwa upada. Dekrety policyjne nałożyły tamę zabawom karnawałowym, a nawet zwykłym wielkomiejskim rozrywkom; przedstawienia w teatrach i kinomatografach są tylko dozwolone do godziny jedenastej; zamknięto wszystkie lokale nocne, a zastępy całe artystów i kelnerów wyrzucono na bruk.

W takich warunkach usposobienie publiczności wobec francuzów nie jest zbyt przychylne. W wystawach niektórych sklepów widnieją napisy, treści, iż „sprzedaż francuzom i belgijczykom będzie tak długo wstrzymana, jak długo trwać będzie okupacja zagłębia Ruhry.“ Związek hotelów berlińskich zaś postanowił całkowity bojkot francuskich i belgijskich gości.

Protest górników odbił się w kraju tysiąckrotnym echem, w brew oświadczeniom Poincare, że „rząd francuski jest zupełnie zadowolony z przebiegu akcji w zagłąbiu Ruhry“. Delegaci górników oświadczyli generałom francuskim, że nie złamią wiary rządowi Rzeszy, a raczej poniosą karę więzienia. Powyższe fakty ilustrują dokładnie powagę sytuacji, lecz ostatnie dnie przyniosły lekką zmianę ku lepszemu naprężonej atmosfery i możemy z ufnością wymówić przypuszczenie, że Niemcy przetrwają okupację zagłębia i że świat nie zapłonie pożogą wojny z powodu „czarnych djamentów“.

H. C.

Wiadomości bieżące.

STYCZEŃ
24
ŚRODA

Dziś: Tymoteusza
Jutro: Nawr. św. Pawła

Wschód słońca o g. 7.29
Zachód o g. 4.06
Wsch.księżyca g. 10.6 w.
Zachód o g. 11.11 r.
Długość dnia 8.37.
Przybyło dnia 52 m.

ŻYCIE ŁÓDZKIE.

—o—

WYSTAWY SKLEPOWE W ŁODZI.

Cecha charakterystyczna Łodzi, jako miasta przemysłowego, odźwierciadla się w wystawach sklepowych na ulicy Piotrkowskiej, piętrzących się stosami prozaicznie ułożonej manufaktury. Manchester polski ilustruje w tych wystawach całą różnorodną skalę swych wyrobów od zwykłej żółtawej surówki do wykwintnej wełnianej gabardiny. Przed wojną cie szyły się popytem przeważnie towary tanie, potrzebne do życia codziennego, czerwony na wsypy, grube płótno na pościel i bieliznę, dziś jednak wzbogacona chłopka podmiejska marzy o barwnych jumprach, trykotowej sukni według najnowszej mody, oraz o palcie z weluru. „Tempora mutantur". Drewniane domeczki pierwszych tkaczy o naiwnych szybkach wy stawowych, nęcących oczy przechodniów futurystyczną mieszaniną przedmiotów, ustępują miejsca piętrowym kamiencom o błyszczących oknach eleganckich sklepów. Zanikają szyldy naiwne, przedstawiające chińczyka z długim warkoczem, opartego o kolosalnych rozmiarów puszkę herbacianą, but o pysznych cholewach, ogromny klucz, kołyszący się ze zgrzytem przy każdym podmuchu wiatru, lub kosz z bułkami, jajami, stożkami masła i sera. Kolorowa, staroświecka prowincjonalność przemienia się w nowoczesną amerykańską wielkomiejskość. Ładne wystawy księgarni świadczą o rozwoju intelektualnym, zaś sklepy z modnem obuwiem, konfekcją i perfumerją o zapotrzebowaniu este tycznym szerszych mas ludności. Liczniejsze wystawy pięknie wyhodowanych kwiatów świadczą o budzącym się zmyśle piękna. Układ zaś przedmiotów trąci zapewne jeszcze myszką, lecz niekiedy zastanawia niezwykłym gustem i oryginalnością. Naogół więc wystawy sklepów ilustrują postęp w kierunku kultury wielkomiejskiej młodziutkiej Łodzi.

Ylette.

—x—

Od Redakcji. Z powodu nawału materjału bieżącego dodatek „Sport" ukaże się jutro i będzie zawierał artykuły: Przed walnem zgromadzeniem T. Z. O. P. N. pióra Fr. Romanka, Z działalności naszych klubów (Łódzkie Tow. Sport. Gimn.), Prasa francuska o „Cracovji", oraz bogaty dział zagranicznej kroniki sportowej.

Podziękowania Prezydenta Rzeczypospolitej. Prezydent m. Łodzi, p. A. Rżewski, otrzymał z kancelarji cywilnej prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej następujące pismo: „Prezydent Rzeczypospolitej polecił mi przesłać szczere podziękowania za uczucia, wyrażone w depeszy z dn. 22. XII. 1922 r. Szef kancelarji cywilnej St. Car." (Wspomniana depesza zawierała gratulacje zarządu m. Łodzi z powodu wyboru p. St. Wojciechowskiego na prezydenta Rzeczypospolitej).

Organizacja statystyki ruchu naturalnego ludności. Związek miast polskich przesłał miejscowemu wydziałowi statystycznemu do zaopinjowania projekt rozporządzenia rady ministrów w sprawie organizacji statystyki ruchu naturalnego ludności.

Wspomniany projekt nakłada na osoby, prowadzące księgi metrykalne w b. zaborze rosyjskim i austrjackim, tudzież na urzędników stanu cywilnego obowiązek przedstawiań starostom, wzgl. miejskim urzędom statystyczym sprawozdanie z faktów zarejestrowanych przez nich w księgach stanu cywilnego. Rozporządzenie obowiązywać ma wstecz od dnia 1 stycznia 1923 r. (bip.)

Konferencja kulturalno-oświatowa. 24 b. m. odbędzie się w lokalu okręgowej komisji związków zawodowych konferencja komisji kulturalno-oświatowej przy okręgowej komisji związków zawodowych. (bip.)

Obchód powstania 1863 r. W sali handlowców polskich odbył się jedyny w całej Łodzi obchód rocznicy powstania r. 1863. Pierwszy przemówił p. Gacki, poczem zabrał głos p. Mieczysław Jeżowski, który wygłosił rzeczowy i treściwy odczyt o powstaniu, wskazując na reformę społeczną centralnego komitetu narodowego. Następnie, po odegraniu przez orkiestrę marsyljanki i pieśni narodowych, oraz przemówieniu słuchacza kursów dokształcających p. Konarskiego, zakończył uroczystość p. Pilarek, który odczytał ustępy z „Kryjaków". (bip.)

Samopomoc przy seminarjum. Przy seminarjum żeńskiem przy ul. Czerwonej zawiązało się koło rodzicielskie, które ma za zadanie niesienie pomocy moralnej i materjalnej słuchaczkom. (bip.)

Działalność dyrekcji robót publicznych. W dyrekcji robót publicznych odbywają się co sobotę posiedzenia rady budowlanej, która w u. r. zakwalifikowała kilkaset gmachów pod budowę fabryk i użyteczności publicznej. Pod opieką dyrekcji przeszła z dniem pierwszym stycznia opieka nad grobami wojskowymi, jak to pielęgnowanie cmentarzy ekshumacje zwłok, ustawianie krzyży i t. p., które to funkcje pełnił dotąd wydział duszpasterstwa przy D. O. K. (bip.)

Oświata wśród robotników. Komisja teatralna urządza konferencję przedstawicieli związków robotniczych i podobnych organizacji, celem omówienia potrzeb kulturalnych w dziedzinie teatru wśród robotników, a to celem spopularyzowania idei teatru wśród mas robotniczych. (bip.)

W sprawie sprzedaży ryb. Komendant policji na miasto Łódź, inspektor Roszkowski, polecił kierownikom komisarjatu wydać jak najenergiczniejsze zarządzenia, celem dopilnowania przez podwładne organa, bezwzględnego stosowania się handlujących rybami do wydanych obowiązujących przepisów przez komisarza rządu, oraz roztoczenia nad miejscami sprzedaży tego artykułu odpowiedniego dozoru. W myśl tego zarządzenia w sklepach przeznaczonych do sprzedaży ryb żywych wolno jedynie sprzedawać te ryby śnięte, które usnęły z pośród żywych, wskutek nieprzewidzianych wypadków, jak brak wody, mróz i t. p. Z powyższego wynika, że ilość ryb śniętych w stosunku do ilości ryb żywych powinne być minimalne nie przekraczając normalnie 4—5 proc. Sprzedaż ryb śniętych specjalnie sprowadzonych w sklępach przeznaczonych do sprzedaży żywych ryb jest surowo wzbroniona. Ryby śnięte należy niezwłocznie oddzielać od ryb żywych i sprzedaż takowych w stanie rozkładu jest wzbronioną i podlegają konfiskacie celem bezwzględnego zniszczenia. (bip.)

—x—

KRONIKA POLICYJNA.

Podrobienie dowodu osobistego. Spisano protokuł na Antoniego Janickiego zam. przy ul. Radwańskiej 15, za podrabianie dowodu osobistego. Sprawę skierowano do sądu. bip.

Skutki pijaństwa. Tomasz Gregorczyk, zam. przy ul. Słowiańskiej 11, będąc w stanie nietrzeźwym, powybijał szyby przy drzwiach wejściowych Edwarda Skrzypczyńskiego oraz pobił dotkliwie siostrę jego Helenę. W sprawie tej spisano protokuł. bip.

Ofiara zawodu. Na dworzec Łódź-Fabryczna przywieziono parowozem z Widzewa robotnika kolejowego Stanisława Rapackiego, zam. we wsi Różyca, gm. Gałkówek, który podczas spinania wagonów został przygnieciony przez manewrujący tam pociąg, skutkiem czego uległ złamaniu ręki i nogi. Poszkodowanemu pierwszej pomocy udzielił felczer kolejowy, poczem pogotowie odwiozło go w stanie groźnym do szpitala Poznańskich.

Niedoszły samobójca. Na strychu domu przy ul. Piotrkowskiej 84, usiłował pozbawić się życia przez powieszenie syn dozorcy tego domu, Jan Benke. Los chciał, że zamiar ten został spostrzeżony przez matkę jego, która przecięła sznur, na którym syn wisiał. Zawezwano pogotowie, które po udzieleniu denatowi pierwszej pomocy pozostawiło go w stanie zadawalniającym. Powodem samobójstwa było jak ustalono podejrzywanie go okradzież. bip.

Wyrodna matka. W podwórzu posesji przy ul. Piotrkowskiej 93, obok komórki, znaleziono w śniegu pakunek zawinięty w papier i obwiązany sznurkiem. Po ozwinięciu stwierdzono zwłoki noworodka płci męskiej. Trupa przewieziono do prosektorjum przy ul. Łąkowej, za wyrodną zaś matką policja wszczęła poszukiwania. bip.

Zgon w poczekalni. W poczekalni tramwajów dojazdowych Zgierz-Aleksandrów przy ul. Zgierskiej 13 zmarł nagle, idąc do pracy, majster tkacki Juljusz Hornunk zam. przy ul. Wysokiej 23. Trupa zabezpieczono na miejscu do zejścia władz sądowo-lekarskich. bip.

Gospodarze wiejscy-bandyci. Niejaki Pinkus Karp, zam. w Strykowie idąc za handlem po wsi Stoki, pow. łódzkiego został napadnięty przez tamtejszych gospodarzy, którzy go dotkliwie pobili i zrabowali mu 400.000 mk. gotówką. O powyższem poszkodowany zawiadomił policję, która wszczęła energiczne śledztwo. bip.

Kradzieże. Do składu manufaktury firmy H. Toruńczyk przy ul. Traugutta 8, dostali się za pomocą podrobionych kluczy niewykryci sprawcy i skradli różnego towaru wartości 10 miljonów mk.

Janowi Iwańczykowi zam. przy ul. Anny 3, właścicielowi sklepu szewskiego nieznani sprawcy skradli 25 par obuwia wartości miljon sześćset tysięcy mk. bip.

CASINO

Liljana Gish w Męczennicy Miłości.

Rzadko się zdarza, by dzieło sztuki było pełnym wyrazem rozkwitu dwóch naraz talentów. W MĘCZENNICY MIŁOŚCI widzimy wspaniały triumf potężnego geniusza twórczego D.-W. Griffith'a, a zarazem — najwyższe napięcie olśniewającego talentu Liljany Gish.

Jeśli Griffith'a można nazwać Michałem Aniołem kinematografji, to Liljana Gish jest niewątpliwie Eleonorą Duse sztuki filmowej.

W ciągu dwóch godzin trwania filmu, publiczność, zachwycona, wciągnięta w rącze wiry wydarzeń, naprzemian wybucha śmiechem na widok scen rodzajowych, przedstawionych z niezwykłą potęgą humoru i wzrusza się do łez wobec borykania się Liljany Gish z przeciwnościami życia, przyczem gra znakomitej artystki osiąga niewidziany jeszcze dotąd koloryt szczerości i prawdy.

Treść dramatu osnuta jest, jak powiada Griffith, na „historji bardzo prostej". Niezamożna śliczna dziewczyna, Annie Moore, znęcona życiem światowem, spotyka bogatego nicponia, który by ją posiąść, symuluje pozorną uroczystość ślubną i porzuca wkrótce swoją ofiarę. Odepchnięta przez wszystkich, samotna, po śmierci swego dzieciątka, Annie Moore usiłuje torować sobie drogę przez życie. Los rzuca ją z jednego środowiska w drugie. Każe jej poznać wszystkie szpetne przywary ludzkie, smaga ją goryczą, bólem i wstydem, to znów przygarnia zbolałą dziewczynę i cuci ją dotykiem ciepłej tkliwości, uśmiechem nowego szczęścia. Nadchodzi wreszcie dzień tragiczny, kiedy, wypędzona przez złych ludzi, w zawieruchę śnieżną, wyczerpana, doszczętnie złamana, Annie Moore pada bez czucia na środku zamarzniętej rzeki wśród łoskotu pękających płyt lodowych...

Ale w ostatniej chwili zjawia się młody, dzielny chłopiec (Richard Barthelmess) oddawna rozkochany w słodkiej dziewczynie; z narażeniem życia, nadludzkim wysiłkiem woli i mięśni, przedziera się on po przez huczące otchłanie aż do bezbronnej, zemdlonej istotki i porywa ją w silne i tkliwe ramiona w ostatniej, krytycznej chwili.

Z ostatniej części dramatu bije taka potęga wzruszenia i lęku, że na sali zalega śmiertelna cisza, przerywana gorączkowym oddechem i zdławionemi westchnieniami. Jest również w tym filmie scena, gdzie genjusz Griffith'a i talent Liljany Gish osiąga niebywałe napięcie dramatyczne, a mianowicie chwila, kiedy Annie Moore, wśród nocy, chrzci swoje umierające dziecko.... Żadne słowo ludzkie nie potrafi wyrazić bólu, którym tchnie oblicze artystki w tej chwili. Ale też nigdy żaden dramat sceniczny nie wywarł tak potężnego wrażenia, jakiem poszczycić się może na obu półkulach świata

MĘCZENNICA MIŁOŚCI. 272 1

Kto przyjechał do Łodzi.

Hotel Savoy: Grossman z Przemyśla, Kajzer z Warszawy; Thomas z Gdańska; Karwowski z Kielc; Heller z Warszawy; Ossowski z Warszawy; Goldman z Warszawy.

Hotel Europejski: Pommerfeld z Bydgoszczy; Berzakowa z Wilna; Rosenbaum z Grudziądza; Borsztajn z Płocka; Gertler z Kielc.

Hotel Victoria: Klarr ze Lwowa; Kaduszyn z Warszawy.

Hotel Polonja: Braude z Warszawy, Bechnic z Warszawy; Dajerling z Wilna; Piasecki z Łasku; Stern z Wiednia; Lind ze Lwowa; Liwszyc z Warszawy; Billich z Warszawy; Sielicki z Wilna; Numberg z Tomaszowa; Szyłkiewicz z Zabłudowa.

Teatr, muzyka i sztuka.

—o—

Teatr Miejski. Dzisaj pełna pogody komedja Jerzego Szaniawskiego „Murzyn". W głównch rolach Turońska i Rzęcki. W innych rolach ważniejszych pp.: Wojciechowski, Oswald, Wybrański, Orlicz, Jarkowska, Tańska, Kronowska. Reżyserję prowadzi p. Jerzy Woskowski, który dobrze zapisał się w pamięci łodzian wystawieniem „Rostworu prof. Pytla".

Występy K. Junoszy-Stępowskego. Zespół artystów teatrów Polskiego i Małego w Warszawie daje dwa przedstawienia w teatrze „Scali" dziś i jutro (środa i czwartek). Odegrana będzie znana komedja A. Savoir'a w przekładzie Perzyńskiego „Banco". Główne role odtworzą: znakomity artysta Kazimierz Junosza-Stępowski, oraz pp.: Sulima, Stanisławski i inni. Reżyserował Jan Janusz.

Odczyt Cezarego Jellenty. W niedzielę d. 28 b. m. w sali Filharmonji o godz. 8.30 wiecz. znakomity nasz publicysta i literat p. Cezary Jellenta wygłosi nader interesującą prelekcję literacką na temat „Don Juan i Casanova". Prelekcja ta niewątpliwie wywoła duże zaciekawienie śród najszerszych sfer naszej inteligencji.

Bilety w kasie Filharmonji.

„Pajace" z Gruszczyńskim, Mokrzycką i Freszlem. W środę, d. 31 b. m. w sali Filharmonji, o godz. 8-ej wiecz. czeka nas znów niezwykła uczta artystyczna. Otóż wykonany będzie akt pierwszy z opery „Pajace" w kostjumach z udziałem Gruszczyńskiego, Mokrzyckiej i Freszla. Trzy te najwybitniejsze siły opery warszawskiej, są dostateczną rękojmią, że wykonanie „Pajaców" stać będzie na najwyższym poziomie artystycznym. W drugiej części programu odśpiewane będą duety i arje operowe przez Gruszczyńskiego, Mokrzycką i Freszla. Przy fortepianie dyr. Ryder.

Bilety w kasie Filharmonji.

Najbliższe koncerty łódzkiej orkiestry filharmonicznej. Na najbliższym poranku ludowym w d. 28 b. m. pod dyr. Bronisława Szulca wystąpi skrzypek prof: Alfons Brandt, który odegra z towarzyszeniem orkiestry koncert Brucha C-moll. Dyr. Szulc poprowadzi uw. tegoż kompozytora, p. t. „Loreley" oraz „Symfonję Niedokończoną" Schuberta. Koncert ten, tak ze względu na swój program, jak i na biorących w nich udział solistów,- wzbudzi niewątpliwie żywe zainteresowanie śród bywalców „porankowych".

16 koncert symfoniczny popołudniowy odbędzie się w niedzielę, dnia 28 b. m. Dyrektor Berdiajew zapozna słuchaczów z niegranym dotąd w Łodzi utworem Korsakowa p. t. „Chowanszczyna". Poza tem odegrany będzie wspaniały poemat egzotyczny Svendsena „Zorahaide". Jako solistki wystąpią na koncercie tym, prócz p. Dubiskiej, która tym razem odegra z tow. orkiestry koncert skrzypcowy Dvoraka, śpiewaczka p. Tamara Larar, która niedawno debiutowała z ogromnwm powodzeniem w operze warszawskiej, kreując Traviatę. Artystka, obdarzona przepięknym sopranem koloraturowym, odśpiewa z tow. orkiestry wielką arję z wymienionej opery Verdiego.

Niezwykle interesująco zapowiada się 17 wielki koncert abonamentowy w dniu 29 b.m. również pod dyrekcją W. Berdiajewa. Koncert ten będzie z cyklu wielkich „Koncertów operowych". Świetny barytonista Tadeusz Orda, dobrze już znany naszej publiczności z poprzedniego występu swego na koncercie popołudniowym w d. 19 listopada, na którym porwał słuchaczów swym kunsztem, odtworzy wespół z primadonną opery warszawskiej p. Adeliną Czapską ostatni akt opery Rubinsteina „Demon" (w całości) z tow. pełnej orkiestry filharmonicznej. W programie symfonicznym dyr. Berdiajew poprowadzi poemat symf. Czajkowskiego „Franceska da Rimini'.

Bilety na powyższe koncerty są do nabycia w gmachu Filharmonji przy kasie Nr. 2.

Departament sztuki o stałej wystawie w Łodzi. W związku z podjętą przez miasto przebudową pawilonu w parku im. Sienkiewicza celem urządzenia w tem pomieszczeniu stałej wystawy sztuk plastycznych, departament sztuki min. oświecenia, nadesłał na ręce prezydenta Rżewskiego wyrazy uznania „za wysoce obywatelskie stanowisko, zajęte w sprawie tak wielce doniosłej dla rozwoju sztuki i kultury".

Z kabaretu artystycznego „Ka-ka-du". Jak zwykle, mała, lecz sympatyczna sala „Ka-ka-du" zapełnia się stale wytworną łódzką publicznością, która niemilknącemi oklaskami darzy popisujące się siły. Na czoło programu wysuwa się doskonały w swoim „qeure", humorysta mimik E. Odrobiński, bawiąc publiczność „Zuzią", „Zygmusiem" i typami z teatru. Bajeczna para D'Arizona, świetnie wykonanymi tańcami nadal olśniewa widzów. Para taneczna Banoth Duo, odtwarza życie apaszy w tańcu. Cały program stoi na stopniu artystycznym i przyznać należy, że dyrekcja wszelkiemi siłami stara się zadowolnić wybredną łódzką publiczność.

Walka z lichwą żywnościową.

Policja pociągnęła do odpowiedzialności 114 paskarzy.

Lotny oddział do walki z lichwą w sklepach i na targach, pozostający w ścisłym kontakcie z referatem walki z lichwą przy komisarjacie rządu, w ostatnich dniach dokonał rewizji w restauracjach, sklepach z artykułami pierwszej potrzeby, piekarniach i sklepach rzeźniczych, **gdzie u całego szeregu właścicieli ujawniono pobieranie nadmiernych cen za najniezbędniejsze artykuły spożywcze. Ogółem spisano protokułów i pociągnięto do odpowiedzialności 114 właścicieli sklepów spożywczych, restauracji i rzeźników,** przeważnie za pobieranie wygórowanych cen, magazynowanie większych transportów mąki w celach lichwiarskich oraz magazynowanie zapałek.

Lotny oddział ten został zorganizowany w tym celu, aby codziennie odbywać kontrole w powyższych sklepach. Winni przekroczenia przepisów obowiązujących będą karani w myśl odnośnej ustawy o zwalczaniu lichwy. (bip)

—o—

Jak dyrekcja zakładów „Brygada" obchodzi się ze swemi robotnikami.

Nie płaci im pensji i zmienia samowolnie umowę. Próby terroru ze strony rozgoryczonych robotników. Dyrektor, który bije robotnice.

Niejednokrotnie poruszaną już była w prasie sprawa stosunku dyrekcji zakładów „Brygada" do pracowników tych zakładów. Zwlekanie z wypłatą stało się zjawiskiem stale i systematycznie uprawianym. **W tych praktykach dyrekcja posunęła się tak daleko, że przerobiła cennik obowiązujący obie strony.** Rozgoryczeni robotnicy zwrócili się o interwencję w tej sprawie do inspektora pracy. Na konferencji u inspektora przedstawicile firmy „Brygada" złożył pisemne oświadczenie, że do dnia 20 stycznia 1923 r. wszystkie zaległości zostaną uiszczone.

W dniu 20 bm. wypłata jednak nie nastąpiła rzekomo z powodu nieotrzymania pieniędzy z PKKP. Na kategoryczne domagania się wypłaty robotnicy miast pieniędzy usłyszeli drwiny ze strony administracji.

Tysiąc więc blisko osób zatrudnionych w zakładach „Brygada" ludzi naprawdę głodnych nie miało na niedziele za co kupić chleba. Postanowili więc nie wypuszczać dyrektora firmy p. Czapskiego, dopóty, dopóki nie zostanie uiszczona zapłata. **P. Czapski począł bić pracowników (przeważnie kobiety) i uciekł.** Zamiast siebie przysłał policję, która jednak robotników nie rozpędziła. Dopiero o godz. 10-ej wieczór gdy wybrana z pośród pracowników delegacja sprowadziła drugiego dyrektora firmy p. Barysza i ten przyrzekł wypłatę uskutecznić w poniedziałek, robotnicy po całodziennym wyczekiwaniu ciężko zapracowanej należności, rozeszli się do domu.

Stanowisko p. Czapskiego, Batorskiego, Kwiatkowskiego i Barysza wobec robotników zasługuje na potępienie ze strony opinji publicznej.

—o—

Marjawici walczą z katolikami.

Księża marjawiccy zajęli przemocą kościół katolicki w Zgierzu.

Onegdaj w czasie nieszporów odprawianych przez ks. polsko-katolickiego kościoła Ludwika Rytela w Zgierzu, przybyli nagle księża marjawiccy z Łodzi, Żyrardowa i Niesułkowa wraz z częścią parafjan około 300 ludzi i zajęli przemocą kościół. Podczas zajścia tego doszło do bójki. Przybyli, po zajęciu kościoła przenocowali w nim i, pomimo, iż kościół wraz z gruntem, stanowi prywatną własność ks. polsko-katolickiego Pągowskiego, nie chcą zeń ustąpić. O powyższem zawiadomiono władze tutejsze, które wydelegowały do Zgierza zastępcę starosty Dutkiewicza i komendanta policji na powiat Ryszkowskiego, którzy po nawiązaniu kontaktu z burmistrzem w Zgierzu i spisaniu protokułu polecili wystawić przed kościołem posterunek policyjny. Posterunek pilnuje dzień i noc porządku, oraz czuwa nad bezpieczeństwem publicznem.

Nadmienić należy, że na zasadzie paragrafu 4, ustawy kościoła marjawickiego paraf. wybierają proboszczów tymczasem księża marjawiccy przybyli do Zgierza bez wyboru, gdzie zamierzają przeprowadzić wybory, jednak nie dopuszczając parafjan przychylnych księdzom Pągowskiemu i Rytlowi. (bip)

Z sądów.

Manufaktura w hotelu „Palast".

28 listopada 1919 r. komisarz policji krymilanalnej w Łodzi p. A. Sitkowski otrzymał poufną wiadomość, że w hotelu „Palast" przy ul. Dzielnej 30. znajduje się skład artykułów żywnościowych i różnych towarów pierwszej potrzeby, nagromadzonych w celach spekulacyjnych. Przeprowadzona rewizja wykryła w jednym z pokoi hotelowych 10 worków kawy, 4 skrzynie herbaty, 2 i pół skrzyń sody, 135 par nowego obuwia, 185 nowych spodni, 30 sztuk towaru manufakturnego, 4 sztuki towaru surowego i 4 resztki podszewki.

Na śledztwie zbadany w charakterze oskarżonego Leopold Dobrzyński zeznał, że przy hotelu jest restauracja i mechaniczna pralnia. Dla zapotrzebowania restauracji, oskarżony posiada duże zapasy kawy, herbaty itp. zaś dla pralni sodę i mydło. Restaurację prowadził oskarżony sam, a jeżeli wydzierżawił ją odstępował potrzebną ilość artykułów dzierżawcom.

W październiku 1918 dzierżawił oskarżony restaurację niejakiej Cedrowskiej i odstępował jej herbatę i kawę. Manufaktura należy do oskarżonego, ponieważ otrzymał ją jako sukcesor po matce. Zapasy obuwia i spodni należą nie do oskarżonego, a do Izaka Majerowicza.

Sprawę powyższą rozważał sąd okręgowy w składzie sędziów Zajkowskiego (przewodniczący), Ruszkowskiego i Ilincza.

Na sądzie komisarz Sitkowski potwierdza w zupełności, akt oskarżenia opisuje w jaki sposób dokonał rewizji i zaznacza, że część towaru skonfiskowanego odesłano do magistratu celem rozsprzedaży pomiędzy ludnością.

Po przemówieniu prokuratora Fajta który, wnosi o surowy wymiar kary, zabrał głos obrońca oskarżonego p. Kobyliński, który w swym przemówieniu zaznaczył, że w czynie podsądnego nie widzi żadnego, przestępstwa. Oskarżony jako dobry właściciel hotelu starał się zaopatrzyć w żywność, pomimo ciężkich warunków podczas okupacji, i pomimo rekwizycji żywności ze strony okup. wobec tego wnosi o uniewinnienie podsądnego. W ostatnim słowie oskarżony oświadczył, że policja dała prokuratorji dochodzenie umyślne w celu wprowadzenia w błąd urzędu prokuratorskiego i, że dochodzenie dokonane zostało na tle osobistej złości na niego przez komisarza Sitkowskiego.

Sąd po 2 godzinnej naradzie uznał Dobrzyńskiego winnym przechowania powyższych artykułów w celu spekulacyjnym i skazał go na 1 miesiąc bezwzględnego aresztu, na zapłacenie 500.000 mk. grzywny, oraz konfiskatę 35 sztuk towaru manufakturowego.

KOMUNIKAT.

Składki na fundusz zjazdowy przyjmowane są w dalszym ciągu w lokalu Stowarzyszenia Wolnomyślicieli Polskich, Gdańska 87, w środy i piątki od 6—8 wiecz. i w niedziele od 10—12 w południe.

Zjazd odbędzie się 11-go lutego w Warszawie.

ZE SPORTU.

Z życia towarzyskiego naszych klubów.

Znaczna część naszych klubów sportowych urządza najrozmaitsze wieczorki i zabawy sportowe, których celem jest podtrzymywanie łączności towarzyskiej pomiędzy swymi członkami, oraz zasilanie kasy klubowej uzyskanymi z takich imprez funduszami.

Dotychczas odbyły się: tradycyjne „święta świńskie" (Schweinsfeste) w Klubie Turystów i „Sile"; zabawa taneczna K. S. „Concordii" w Grand Hotelu, zabawa taneczna z bogatą częścią artystyczną K. S. Rapid".

W przyszłym tygodniu urządza K. Turystów w lokalu przy ul. Konstantynowskiej nr. 4 bal maskowy, z którego ewentualny czysty dochód przeznaczony jest na rozbudowę własnego boiska przy ul. Wodnej. Na ten sam cel odbędzie się w dniu 27 bm. zabawa Ł. K. S..

Zarówno celowi moralnemu, jak finansowemu takich zabaw należy tylko przyklasnąć i udzielić jaknajserdeczniejszego poparcia, albowiem przez częste obcowanie zarządu danego klubu z młodzieżą wzbudza się w tej ostatniej zaufanie do swych przewodników, tworząc temsamem z klubu jedną rodzinę, co jest najistotniejszem celem każdego zrzeszenia. Powtóre odciąga to zarówno młodzież jak i starszych członków klubu od trwonienia pieniędzy i napychania nimi kieszeni paskarzy restauracyjnych i przedsiębiorców bud z tańcami.

F. Romanek.

—x—

KRONIKA ZAGRANICZNA.

Ofiarność wiedeńczyków na rzecz sportu. Na rzecz wdowy i dziecka po zmarłym wskutek nieszczęśliwego wypadku na zawodach, bramkarzu Knaucie, urządzona zbiórka pieniężna przyniosła 27,461,190 kor. austr.

Co za kolosalna różnica! Uległy nieszczęśliwemu wypadkowi gracz naszego „Szturmu" Girtler, nie może się poddać odpowiedniej operacji ani kuracji, z powodu braku funduszów, ponieważ urządzone przez wymieniony klub zbiórki, jak i udzielone przez Ł. Z. O. P. N. z jego szczupłych funduszów zapomogi ani w przybliżeniu nie wystarczą na odpowiednią kurację.

Mistrzostwo Austrji. Kilkuletni mistrz Austrji „Rapid", który w r. ub. spadł na trzecie miejsce w tabeli mistrzostwa, a mistrzem został „Sport-klub", obecnie wysunął się znowu, po świetnem zwycięstwie nad „Wackerem" (6 : 4) na pierwsze miejsce. „Rapid" odgrywa we Wiedniu taką samą rolę, jak w Polsce „Cracovia", gdyż pomimo, że mistrzem był kto inny „Rapid" dawał zawsze do reprezentacji Austrji dwie trzecie swych graczy.

—o—

Skrzynka do listów.

JAK PEWNI LEKARZE POJMUJĄ SWOJE OBOWIĄZKI.

Szanowny Panie Redaktorze!

Racz zamieścić, tych parę słów:

Dnia 18 bm. do chorego nauczyciela szkoły powszechnej, zam. przy ul. Nowo-Cegielnianej Nr. 44 wezwany został lekarz wydz. szkol. przy magistracie dr. Nowicki.

Gdy dr. N. dowiedział się, że pacjent jest chory na anginę, nie badając go, począł krzyczeć, iż on, lekarz, chodzi tylko do obłożnie chorych na tyfus. Wówczas matka chorego poczęła uspakajać wzburzonego doktora, tłumacząc mu, iż syn jej ma wysokągorączkę. Na to dr. N. odparł: „Proszę nie mówić!.. On ma język! on może sam mówić! Tylko żyd może sobie na coś podobnego pozwolić, by, chorując na anginę, wzywać lekar do domu!..

Oburzający fakt powyższy podaję do wiadomości publicznej.

Z poważaniem

A. Szejnberg

Nowo-Cegielniana 44.

NERWY POWOJENNE.

Wielkie choroby epidemiczne nie mają zawsze jednakowych cech charakterystycznych, a przebieg i komplikację odbiegają czasem zupełnie od klasycznych, skonstatowanych przez medycynę przykładów. Patologja powojenna zauważyła naprzykład ostatnio, że objawy zwykłej neurastenji łączą się w ciekawy sposób z o wiele poważniejszym cierpieniem manifestującym się niepokojem, trwogą lub nawet manją prześladowczą. Uczucie trwogi jest to stan emocjonalny, złożony z bólu moralnego i uczucia niepewności, pociągające za sobą niepokój fizyczny, a często i zmiany w funkcjach systemu nerwowego. Przeważnie symptomaty fizyczne trwogi neurastenicznej są dosyć łagodne, puls jest przyspieszony, ręce drżą, chory rumieni się i blednie bez powodu, skarży się na duszność, na „węzły" w gardle i na zawroty głowy. Symptomaty moralne są o wiele poważniejsze, gdyż objawiają się one uczuciem bojaźni, nieufności oraz brakiem wiary w przyszłość. Uczucie bojaźni jest zwykle nieokreślone, bezpodstawowo i chory nie jest w stanie wytłomaczyć powodów lekarzowi, nieufność w przyszłość jest zaś jasna, chory nie czuje się na siłach do dalszego wysiłku woli, do spełnienia codziennych obowiązków i najprostszych funkcji życia. Wszystkie te wstrząsy sfery emocjonalnej oraz zboczenia rozumowania przejawiały się również przed wojną, lecz symptomaty były wówczas przeważnie lżejszej natury, przeważało wśród chorych uczucie zmęczenia, wyczerpania fizycznego i moralnego. Dzisiaj zaś ciężka neurastenja, związana z objawami panicznej trwogi, szerzy się wśród szerokich warstw społeczeństwa i pociąga za sobą liczne ofiary, gdyż różne powody składają się na zwiększenie i pogorszenie chorób nerwowych. Przedewszystkiem walka o byt znacznie się zaostrzyła, wojna zaś poniosła w konsekwencji cały szereg trosk, przykrości i niepowodzeń. Pokój oficjalny nie zdołał jeszcze stworzyć atmosfery stabilizacji społecznej, potrzebnej dla neurasteników, odczuwających intensywnie każdą zmianę w stosunkach zewnętrznych i osobistych. Cierpienie, wywoływane uczuciem nierozumnej, a gwałtownej bojaźni, komplikuje leczenie zwykłej neurastenji, powstającej zwykle na podłożu wyczerpania wyższych centrów nerwowych, gdyż trwoga jest chorobą ludzi uczuciowych, przeczulonych, psychopatów, ludzi, u których równowaga uczuciowa jest zagrożona. Chorzy ci zasługują stanowczo na litość, gdyż cierpienie ich jest uciążliwe i męczące, a leczenie powinno być oparte na sympatji i zrozumieniu. W tym wypadku trzeba przedewszystkiem pojąć psychikę chorego, aby przyczynić się z jego własną pomocą do ostatecznego uzdrowienia.

Dr. C. S.

Za wydawnictwo „Republika" Maurycy J. Poznański.

Redaktor Naczelny: Marjan Nusbaum-Ołtaszewski.

Kierownik działu gospodarczego: Dr. Leszek Kirsien. Kierownik działu literackiego: Witold Wandurski. Kierownik działu lokalnego: Władysław Polak.

Złożono w własnej drukarni linotypowej (Piotrkowska 49); odbito w Drukarni Państwowej.

Dlaczego musimy redukować pracę?

Wczoraj podaliśmy wiadomość, że sfery przemysłowe poważnie liczą się z możliwością redukcji pracy do 4 dni w tygodniu. Ze względów technicznych t. zn. wskutek obowiązującego u nas systemu dwutygodniowego wymówienia, skutki tych zamierzeń ujawnią się dopiero po upływie tego czasu.

Nie ulega wątpliwości, że szeroki ogół, nieznający czynników wpływających na rozmiar produkcji naszego okręgu przemysłowego, przyjmie tą paradoksalną dla niego wiadomość, z niedowierzaniem i podejrzliwością. Wszak czy można brać na serjo wiadomość o zamykaniu fabryk, w czasie gdy marka wykazuje ciągle tendencję wybitnie zniżkową. Czas ten bywa uważany za okres najlepszych konjuktur, dla produkcji przemysłowej.

Znany warszawski ekonomista, zajmujący obecnie jedno z kierowniczych stanowisk w ministerstwie przemysłu i handlu, a kryjący się pod pseudonimem „Rykten“ rozważa w onegdajszym numerze „Kurjera Polskiego“, zagadnienie tak efektowne, jak premji eksportowych. Dochodzi do wniosku, że przemysł polski, pracuje wśród warunków ekonomicznych, które umożliwiają mu produkcję po znacznie zniżonych cenach aniżeli zagranicą. Zastrzegając sobie omówienie tego niezmiernie interesującego zagadnienia w najbliższym czasie, pragniemy podkreślić jeden z czynników, który zdaniem p. Rykten'a, uosobniającego zapatrywania sfer rządowych, są zasadniczym i jednym z najważniejszych czynników kształtujących premję eksportową. Spotykamy się ze starą śpiewką, powtórzoną obecnie niestety przez znanego ekonomistę który twierdzi, że czynnikiem tem są kredyty dyskontowe. Ponieważ zdaniem p. Ryktena, kredyty udzielane przez polską krajową kasę pożyczkową, są subwencjonowaniem przemysłu przez rząd, stąd prosty wniosek, że należy je ograniczyć. **Dzisiaj nie będziemy starali się bezpośrednio zbić tego twierdzenia, wykazując całą jego bezpodstawność, gdyż temat jest bardzo obszerny i przekracza ramy artykułu. Ograniczymy się jedynie do stwierdzenia przyczyn, które zmusiły przemysł do zastosowania ostatecznego środka jakim jest redukcja, przez co pośrednio wykażemy niesłuszność tego poglądu.**

Twierdzimy, że właśnie brak odpowiednio wysokich kredytów dyskontowych, zmusza nasz przemysł do tej ostateczności. Uzasadniając to nasze twierdzenie, wykażemy całą nieracjonalność zapatrywań czynników rządowych na zagadnienie polityki kredytowej. Wszak czy może być lepsze stwierdzenie słuszności pewnej tezy ekonomicznej, jak urzeczywistnienie się, przewidzianych skutków. Ci wszyscy, którzy twierdzą, że kredyty są premjowaniem rządu z którem należy skończyć, przekonają się dowodnie o całej bezpodstawności owego twierdzenia, skoro przemysł łódzki rozpocznie redukcję pracy nie wskutek zamknięcia kredytów, ale nieustosunkowania się ich wysokości do deprecjacji marki. Rozejrzmy się w obecnie wytworzonej sytuacji. W przeciągu trzech ostatnich miesięcy kursy walut zagranicznych, używanych do zakupu surowców wzrosły średnio o 100 proc. Obieg banknotów według bilansu P. K. K. P. wynosił w dniu 31 grudnia r. b. 793.5 miljardów marek. Nie przypuszczam by w przeciągu dwóch dekad stycznia emisje przekroczyły sumę 100 miljardów marek. Okrągło zatem posiadamy przypuszczalnie obecnie w obiegu, łącznie z markami znajdującemi się zagranicą około 900 miljardów. Skoro w dniu 31 październiku obieg wynosił 580 miljardów, to wzrost w tym okresie wynosi okrągło 36 proc.

Zestawiając wzrost kosztów utrzymania i kursów walut obcych przekonamy się, że klęska głodu gotówki jest oczywistem zjawiskiem. **Spadek siły kupczej marki i jej wartości giełdowej nie jest uzasadniony procentowym wzrostem emisji, co wyraża się właśnie w braku dostatecznej ilości pieniędzy potrzebnych do utrzymania normalnego toku naszego życia gospodarczego.**

I tak, w produkcji włókienniczej, na wyprodukowanie tej samej ilości towarów co przed niespełna trzema miesiącami, musimy posiadać dwa razy tyle pieniędzy. Skąd je wziąć, skoro proste zestawienie bilansów P. K. K. P. wykazuje, że ich nie ma. Poprostu maszyna drukarska nie może nadążyć, spadkowi marki, który jest procentowo o wiele wyższy niż miałoby wynikać z natężenia emisji. Oczywiście, że życie gospodarcze zdrowo się rozwijające, nie chce poddać się skutkom fatalnym naszej waluty, wywołującej zjawisko głodu gotówkowego. To też w szerokiej mierze stosuje system kredytowy. Stąd zalanie rynku wekslami. Musi je więc również przyjmować w większej ilości przemysłowiec aniżeli poprzednio, gdyż inaczej nie miałby możności sprzedaży swych towarów. Wytwarza się fatalna sytuacja. Portfel rośnie nieproporcjonalnie, gdyż wzrasta nie tylko stopień procentowego pokrycia wekslowego za towar, ale też również nominalne obroty są w porównaniu z sytuacją z przed 3 miesięcy o wiele wyższe. **Tymczasem przemysłowiec, który przed trzema miesiącami miał kredyt dyskontowy w P. K. K. P. odpowiadający równowartości n. p. 100.000 dolarów, ma dzisiaj ten sam kredyt, który przedstawia jednak tylko równowartość 50.000 dolarów.** Nie inaczej przedstawia się kredyt bankowy, który czerpie źródło w możności redyskont w P. K. K. P. **Oczywiście wytwarza się sytuacja nie do zniesienia. Przemysłowiec topi się w swym portfelu, mając równocześnie płatności gotówkowe jak za robociznę, kupno dewiz oraz zasadniczo też węgla.** Tu gotówka jest niezdędną. Nawet najdrobniejsze banki nie są w stanie sprzedawać dewiz, w zamian za weksle, a płacić trzeba gotówką i to najpóźniej w dniu następnym po wykonaniu zlecenia giełdowego. **Wyrazem tej sytuacji jest stopa prywatnego dyskonta, która wynosi 8 pro mille dzien nie tj. 24 proc. miesięcznie.**

I właśnie obecnie przemysł posiada ogromne ilości weksli klijentowskich, których zdyskontować nie ma możności.

Aby uniknąć katastrofy są dwa wyjścia. Albo powiększenie kredytów dyskontowych, albo redukcja pracy, lub nawet zamknięcie fabryk.

Emisja na cele produkcyjne, mająca normalne pokrycie bankowe nie wpływa na zniżkę waluty. Uzasadniać tego oczywistego faktu, obecnie nie będziemy. Tą emisję należy zużyć na dopełnienie kredytów dyskontowych.

Dotychczasową politykę dyskontową P. K. K. P. nie można inaczej nazwać jak zmniejszeniem kredytów. To też użyliśmy tego wyrażenia w notatce wczorajszej.

Niech decydujące czynniki zastanowią sie, czy gangrenizuje nasz organizm gospodarczy udzielanie kredytów dyskontowych, czy też stopa procentowa dyskonta wynosząca dzisiaj 288 procent rocznie.

Co powoduje drożyznę? Czy udzielanie kredytów dyskontowych, czy też konieczność płacenia 288 procent rocznie? A płacą jednak taką stopę zarówno przemysłowcy jakoteż kupcy i to nie tylko włókniści. Wszystko to jednak w końcu płaci konsument. Dosyć bajek o „przywileju dyskontowym“, o „premjach eksportowych“ wypływających z tego „przywileju“. Albo czynniki rządowe mające wpływ na politykę dyskontową P. K. K. P. będą w swych decyzjach kierować się rzeczywistością gospodarczą, albo też tkwić w metafizycznych dociekaniach jak uciąć kredyty dyskontowe. Nim się namyślą, to ogromna machina gospodarcza, przemysł włókienniczy, stanie. A odpowiedzialność spadnie na nich.

Musimy o tem głośno mówić, by ogół wiedział dlaczego przemysł nasz zmuszony jest zredukować pracę.

Dr. Leszek Kirkien.

BAWEŁNA.

New York, 21 stycznia. Notowania końcowe:

Marzec 28.02.
Maj 28.24.
Lipiec 27.98.
Podstawa gatunek middling.

FAŁSZYWE CYFRY.

W „Berliner Tageblatt“ z 17 stycznia warszawski korespondent tego pisma p. W. Stein rysuje w ponurych kolorach stan finansowy Polski. — Przytacza przytem dane, które wymagają sprostowania. Twierdzi pomiędzy innymi, że produkcja rolna Polski zmniejszyła się. Tymczasem zbiór żyta 1922 roku jest przeszło o 20 proc., zbiór przenicy o 13 proc. wyższy od przeszłorocznego. Ilość lokomotyw, będących w posiadaniu naszych kolei ocenia p W. Stein na 902 sztuki, przyczem 34 proc. jest zepsutych. Z wykazów zaś Miesięcznika statystycznego tom 5 zeszyt 77 wynika, że w 1 kwartale 1922 r. posiadaliśmy na ogół 4342 lokomotowy, w tej liczbie 2488 zdrowych, 1834 chorych. Pozatem wedle twierdzania p Steina produkcja Górnego Śląska zmiejsza się, gdy tymczasem ostatni wykaz z 10 stycznia stwierdza zwiększenie się wydajności polskich kopalń górnośląskich.— Przedstawiając złą sytuację finansową korespondent „Berliner Tageblattu“ twierdzi, że przyczyny, które podobny stan wywołały w Niemczech, Austrji i Rosji, nie może skonstatować w Polsce. I tak nie było u nas bolszewizmu, nie przegraliśmy wojny, nie mamy świadczeń odszkodowawczych, posiadamy więc podstawy umożliwiające rozwój życia ekonomicznego. Wynika z tych przesłanek, że my sami ponosimy winę za rozpaczliwy stan naszych finansów. — Zapomina p. Stein, że Polska była terenem walk, że mieliśmy okupacje, która zniszczyła rolnictwo i hodowlę bydła, zrujnowala złośliwie nasz przemysł, że musimy odbudować zniszczone przez wojnę koleje, budowle, przyczem nie otrzymaliśmy żadnej indemnizacji za poniesione straty, że rosjanie zabrali z b. kongresówki cały tabor kolejowy i że wreszcie od chwili powstania państwa aż do zawarcia pokoju w Rydze zmuszeni byliśmy prowadzić wojny, które wyczerpały nas finansowo...

Tak więc p. Stein w swych wywodach, nie tylko opiera się na fałszywych przesłankach posługując się zmyślonymi cyframi, ale też dochodzi do nierealnych wniosków, nie uwzględniając szereg momentów ekonomicznych, które decydująco wpłynęły na ukształtowanie się nowej obecnej sytuacji gospodarczej.

W. Z.

JAKIE POSTOJE W FABRYKACH SĄ PŁATNE.

Niedawno temu z powodu popsucia się maszyny parowej w fabryce. Brunona Ramisza oraz z powodu niedostarczenia prądu przez elektrownię fabryka była nieczynna, wobec czego administracja odmówiła zapłaty robotnikom za czas postoju. Robotnicy oświadczyli że postoje te były nie z ich winy, wobec czego nie mogą ponosić strat. Rokowania między administracją fabryki a delegatami robotników nie wydały rezultatów i związek „Praca“ sprawę tę przekazał do inspektora pracy do rozstrzygnięcia.

Wczoraj inspektor pracy p. Kuliczkowski zawezwał do siebie przedstawiciela firmy Ramisza, gdzie zastanawiano się nad powyższą sprawą. Insp. Kuliczkowski oświadczył, iż w myśl umowy zawartej między przemysłowcami a robotnikami za postoje nie z winy robotników, jak to zepsucie się maszyny parowej nie wolno z normalnych zarobków potrącać robotnikom. Wobec tego nawoływał przedstawiciela firmy do podporządkowania się umowie. W razie zaś postoju z powodu braku prądu robotnikom zapłata się nie należy, gdyż jest to wypadek siły wyższej. Po długich pertraktacjach przedstawiciel firmy uznał motywy inspektora pracy i zatarg został zlikwidowany. (bip)

—o—

GIEŁDY.

Giełda łódzka.

W dniu wczorajszy nie wydano również ceduły giełdowej.

PRZĘDZA BAWEŁNIANA.

Łódź, 23 stycznia.

Dokonywano transakcji w markach według parytetu dolarowego.

W nawiasach kursy wtorkowe:

Prima:

20 pojed. (1.09) 1.09 dol., 24 pojed. (1.11) 1.11 dol., 24 podw. skręt średni (1.18) 1.18 dol., twardy (1.19) 1.19 dol., 32 pojed. 1.24) 1.24 dol., 32 podw. skręt średni (1.38) 1.38 dol., 40 pojed. (1.40) 1.40 dol., 40 podw. skręt średni (1.50) 1.50 dol., twardy (1.51) 1.51 dol.

—x—

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 23 stycznia. (PAT). Zamknięcie giełdy warszawskiej z dnia 23 stycznia 23 r.

GOTÓWKA.

Dolary Stan. Zjedn. 28600—28425.

CZEKI.

Belgja 1665—1640.
Berlin 1.35—1.27 i pół.
Gdańsk 1.32 i pół—1.28.
Holandja 11050.
Londyn 134500—132000.
Nowy Jork 28750—28400.
Paryż 1845—1822.50.
Praga 790.
Szwecja 5425—5350.
Sztokholm 8000.
Wiedeń 42—41.

Obligacje.

4 i pół proc. Listy Zast. Ziem. za 100 rb. 2700.
5 proc. obl. m. Warszawy 390—340.

AKCJE.

Bank Dyskontowy 35000—34500.
Bank Handlowy 44000—45000.
Bank dla Handlu i Przem. 16500.
Bank Kredytowy 11000—12000.
Bank Przemysłowy 3600.
Bank Przem. Lwow. 3400—3600.
Polski Bank Handlowy 21000.
Bank Zachodni 43500—46500.
Bank Zjedn. Z. Pol. 10500—10250
Bank Zw. Sp. Zarob. 17000.
Cukier 600000—592500.
Firley 10000—10300.
Łazy 87000.
Węgiel 150000—143000.
Cegielski 97000—95000.
Lilpop 93000—91000.
Modrzejów 84000—82000.
Ostrowiec 99000—88000.
Rudzki 42500—40500.
Starachowice 49000—44000.
Pocisk 8500—8100.
Parowozy 14500—14800.
Jabłkowscy 11500.
Żegluga 3900—4200.
Haberbusch 140000.
Nafta 10000—8800.
Nobel 19900—18000.
Siła i Światło 7500—7650.
Borkowski 7900—7200.
Zieleniewski 675000—68500.
Żyrardów 1750000—1735000.

Czarna giełda warszawska.

Dolary 28.500; Funty szt. 131.000; Franki franc. 1800; Marka niem. 1,40; — Ruble złote 1,550.000; Ruble srebrne 8.800; Bilon 4000.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

BERLIN, 23 stycznia. — Zebranie otworzono przy bardzo zniżowej tendencji dla walut zachodnich. Szczególnie zniżkowała marka polska. Przy końcu giełdy kursy nieco się wzmocniły. Pogiełda z godziny 6 wiecz. (kursy w nawiasach) wskazuje znowu słabą tendencję.

Warszawa 72 i pół (71 i jedna czwarta);
Marka polska 71 (70);
Nowy Jork 20.050 (20.000);
Londyn 94.235 (93.750);
Paryż 1.293,23 (1276);
Praga 555.39 (ten. spokojna);
Włochy 947.37;
Belgja 1152.88;

GDTŃSK, 23 stycznia. — Giełda urzędowa:
Warszawa 72.81—73.19;
Marka polska 72.31 —72.69;
Nowy York 19.950—20.050;
Londyn 91.770—92.230;
Paryż 1.259.34—1.260.66;
Poznań 72.31—72.69;

ZURYCH, 23 stycznia. Giełda końcowa:
Warszawa 0.01 siedem ósmych.
Nowy York 5.36 trzy czwarte;
Londyn 24.98;
Paryż 34.75;
Wiedeń 0.0074;
Praga 14.85;
Berlin 0.02 pięć ósmych;
Bukareszt 2.75.

Prenumerata: w Łodzi mk. 4500 i odnosz. do domu 300 miesięcznie. — Zamiejscowa mk. 5000 miesięcznie. Zagraniczna mk. 6000 miesięcznie.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 250 mk. za wiersz nonparelowy jednoszpaltowy. NADESŁANE: w tekście 720 mk., po tekście 540 mk. za wiersz nonparelowy (str. 4 szpalty). NEKROLOGI: 480 mk. za wiersz nonparelowy (str. 4 szp.). Zaręczynowe i ślubne po mk. 35.000 po tekście. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent, zaś firm zagran. o 100 proc. drożej od miejscow. Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada